

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 2
 Telefon Nr. 102-79 — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-84
 Konta/czekowe PKO w Krakowie 400.633.
 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena 25 gr.
 egz.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
 Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
 Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Zwołanie sesji budżetowej Sejmu i Senatu

Warszawa, 28. 10. PAT. Dzisiaj o godzinie 10-tej przedpołudniem przybył do gmachu Sejmu szef biura prawnego prezesa rady ministrów dr. Pięta i doręczył panom Marszałkom Sejmu i Senatu wraz z odnośnymi pismami p. prezesa rady ministrów, zarządzenia P. Prezydenta R. P. z dnia 27. bm., zwołujące Sejm i Senat na sesję zwyczajną od 31 października r. b.

Zarządzenia te brzmią: Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Sejmu na sesję zwyczajną. Na podstawie art.

25. Konstytucji zwołuje Sejm do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od 31. października 1932 roku. Warszawa, dnia 27. października. Prezydent Rzplitej (—) Mościcki, prezes rady ministrów (—) Prystor.

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie zwołania Senatu na sesję zwyczajną. Na podstawie art. 37. Konstytucji zwołuje Senat do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31. października. Prezydent Rzplitej (—) Ignacy Mościcki, prezes rady ministrów (—) Prystor.

Dekret o sądowym postępowaniu egzekucyjnym

wprowadza instytucję komorników w b. zaborze austriackim

Warszawa, 28. 10. PAT. W Nrze 93 D. U. R. P. z dnia 28. października 1932 r. ogłoszone zostało rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy z dnia 27. października 1932 r. o sądowym postępowaniu egzekucyjnym. Prawo to ma bardzo poważne znaczenie dla życia gospodarczego kraju, gdyż ostatecznie reguluje i kodyfikuje obowiązujące dotychczas ustawy na terenie Rzplitej, które na każdym z obszarów byłych zaborów były inne.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej opracowane zostało na podstawie komisji kodyfikacyjnej i przy ostatecznej redakcji uległo tylko niektórym zmianom w ministerstwie sprawiedliwości, przyczem zaznaczyć należy, że ujednostajniając sprawę sądowego postępowania egzekucyjnego ustawa ta oparła się na dotychczasowych doświadczeniach ustawodawstwa austriackiego, niemieckiego i rosyjskiego, odrzucając ujemne strony tych ustaw,

a starając się wprowadzić ulepszenia do ich walorów pozytywnych z punktu widzenia prawnego i życiowego.

Jeśli chodzi o zmiany, które wprowadza nowe prawo do dotychczas obowiązujących ustaw, należy podkreślić zasadniczą zmianę wprowadzoną na terenie b. zaboru austriackiego, polegającą na tym, że wprowadzono do naszych województw południowych nieznaną tam dotychczas urzędy komorników.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej zawiera 357 paragrafów, które podzielone są na cały szereg rozdziałów i wchodzi ono w życie z dniem 1. stycznia 1933 roku.

W tym samym dzienniku ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 27. października 1932 r., dotyczące przepisów, wprowadzających prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym.

Francja zrzeka się mandatu nad Syrią?

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Paryż. 28. 10. (B) „Echo de Paris“ donosi, że w najbliższych dniach podpisany zostanie układ francusko-syryjski, wedle którego Francja zrzecze się nad Syrią mandatu, zastępując go układem, jaki zawarty zostanie na wzór układu między Anglią a Irakiem. Mandat nad Libanem ma Francja zatrzymać w dalszym ciągu

Demonstracja arabska

Jerozolima (ŻAT) Egzekutywa arabska proklamowała powszechny strajk Arabów w całej Palestynie w rocznicę deklaracji Balfoura

w dniu 2 listopada. Projektowane jest, że w dniu tym zwrócą się do rządu palestyńskiego masowe delegacje młodzieży arabskiej i przedstawiciele arabskich miast i wsi z żądaniem wstrzymania imigracji żydowskiej i wydania zakazu sprzedaży ziemi. Pisma arabskie w dniu 2 listopada ukazać się mają w czarnych obwódkach.

Londyn. 28. 10. (L) Pod Londynem zderzyły się na znacznej wysokości dwa samoloty wojskowe i runęły na ziemię przyczem obaj piloci ponieśli śmierć na miejscu.

Specjalista chorób dzieci

Dr. Jakób RITTER

1147kr

powrócił

Kraków, Gertrudy 18. Tel. 118-90

P. poseł rumuński we Wiedniu jest bardzo uprzejmy...

Wiedeń. 28. 10. (W) Poseł rumuński dr. Brediceanu przyjął dziś 4 studentów rumuńskich, którzy podczas wczorajszej bójki na Akademii handlu światowego odnieśli rany. Poseł prosił studentów, aby mu zażalenie przedłożyli pisemnie wraz z zaświadczeniem policyjnym o odniesieniu ran, gdyż dziś jeszcze pragnie interweniować u kanclerza Dollfussa, celem zapobieżenia podobnym wypadkom w przyszłości.

Profes niemiecki w Moskwie

Paryż. 28. 10. (B) Wedle prasy emigrantów rosyjskich w Paryżu ambasador niemiecki w Moskwie zwrócił się do rządu sowieckiego z protestem przeciw udzielaniu prawa azylu a nawet oficjalnego poparcia, jakiego doznają mordercy niemieccy w Rosji sowieckiej.

W proteście tym ambasador niemiecki stwierdza, że dzięki pomocy organizacji komunistycznych i urzędników sowieckich, ścigani przez władze niemieckie mordercy polityczni znajdują w Rosji sowieckiej nie tylko przytułek, lecz również otrzymują stanowiska państwowe.

Tajemnicza afera w mińskim G. P. U.

Wilno, 28. 10. PAT. Donoszą z Mińska, że wielkie zainteresowanie wśród kolegów mińskiego GPU wywołało tajemnicze zniknięcie nader cennych aktów państwowych. Akty te zginęły z kasy ogniotrwałej szefowi GPU, jednak w dość tajemniczych okolicznościach, bowiem kasa ogniotrwała nie została naruszona. W związku z zaginięciem kilka ważnych dokumentów szef GPU mińskiego okręgu wezwany został do Moskwy.

Przesilenie gabinetowe w Czechosłowacji

Praga. 28. 10. (R) Wobec tego, że pertraktacje nie dały oczekiwanego rezultatu, prezydent Izby Małypetr zrzekł się misji tworzenia nowego rządu. Przypuszczają, iż utworzony zostanie rząd urzędniczy.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

(b): Sezon zaczyna się...
 Trzeźwy głos autonomii uniwersyteckiej
 Dr. Z. Silberpfennig: „Brit Iwrit Olamit“
 Ernest Davis: Jerozolima odkrywa i zakłada uzdrowisko morskie
 Ozjasz Rotenstreich: Słowiańszczyzna a Niemcy
 Za kulisami zajść i intryg na dworze rumuńskim
 Listy z Tarnowa, Wieliczki i Ropczyc
 Informator gospodarczy
 Listy do redaktora „Nowego Dziennika“

OZJASZ THON

Niebezpieczne tarcia

Przywykliśmy w ostatnim czasie do samych dobrych wiadomości z Palestyny. Niewątpliwie — na scenie palestyńskiej nastąpiła niemalże zupełna zmiana dekoracji. A to na naszą korzyść. Obecny Wysoki Komisarz przywiózł widocznie inne instrukcje z Londynu, a on sam jest także zapewne przychylniej usposobiony dla sprawy żydowskiej siedziby narodowej, a poza tem ma też znacznie silniejszą rękę, niż jego zbyt wygodny poprzednik — jednym słowem: polityczne stosunki układają się dla nas lepiej, można już prawie powiedzieć, że dobrze. Warunki pracy w Palestynie około dalszej rozbudowy są korzystne, a praca idzie też raźnie naprzód. Każdy turysta — a nagromadziło się tego typu bardzo dużo w ostatnim czasie — wraca rozentuzjzmowany i staje się agitatorom sjonizmu, pro prostu żywą reklamą. Niema wcale bezrobocia, — Palestyna jest jedynym zakątkiem na ziemi, wolnym od tej straszliwej plagi, — a przedsiębiorczość wznaga się z dnia na dzień. Słyszmy tedy ciągle jedną i tę samą miłą pieśń: w Palestynie ludzie twardo i ochoczo pracują, i są w pracy i poza pracą bardzo szczęśliwi. Doszło do tego, że Wysoki Komisarz mógł się zdecydować przyznać na bieżące półrocze taką liczbę certyfikatów na wprowadzenie elementu robotniczego, na jaką jego poprzednicy dotychczas zdecydować się nie mogli. Znaczący to ze strony subiektywnej dobra wola, a ze strony obiektywnej korzystne warunki.

Do takich wiadomości miłych i do wywołanego przez nie dobrego nastroju przywykliśmy od dłuższego czasu. Aż tu nagle niezmiernie przykra wiadomość o poważnych kłótniach i utarczkach wśród żydowskich robotników z różnych obozów. Robotnicy z obozu socjalistycznego znajdują się niemal na stopie wojennej z robotnikami z obozu rewizjonistycznego, a słyzy się z jednej strony żalenia na „lamistrajków“, a z drugiej strony skargi na uzurpatorów prawa do pracy i t. p. Jedno i drugie jest niezmiernie przykre, i nie tylko przykre, ale też wprost dla naszego dzieła w najwyższym stopniu niebezpieczne.

Sytuacja w dziedzinie pracy była dotychczas całkowicie prosta. Organizacja robotników „Histadruth“, obejmowała wszelkiego przekonania politycznego robotników: całkowitych socjalistów, należących do drugiej międzynarodówki, raczej narodowych socjalistów z obozu Hitachdutu, robotników religijnych z obozu „Mizrachi“, robotników stansjonistycznych, a nareszcie też robotników skrajnie socjalistycznych z „Haszomer Hacair“. Jak widać — organizacja o dosyć szerokich ramach, do której należało około 40 tysięcy robotników. Nie można powiedzieć, że w obrębie tej organizacji panowały sielankowe stosunki, — to byłoby z pewnością niemożliwe. To tam złączeni są młodzi ludzie, o bardzo dosadnych i wyrazistych przekonaniach i światopoglądach, a których nikt z nich nie jest skłonny ukrywać lub nawet choćby tylko osłabiać. Ale tarcia, które się tu i ówdzie zdarzały, nie miały nigdy zbyt ostrej formy, ani gwałtownego charakteru. Dbało ze wszystkich stron o zasadniczy interes robotnika wobec pracodawcy.

Nikt chyba nie powie, że takie przestrzeganie interesu już odrazu nosi charakter skrajnie klasowy w tem znaczeniu, jakie to słowo ma w społeczeństwach o rozwiniętym kapitalistycznym ustroju. Palestyna nie ma jeszcze — „niestety!“ powiedzą prawdopodobnie sami robotnicy — kapitalizmu, a ma tylko drobną garstkę o kapitalistycznym „idealizmie“. Ale może być naturalnym pędem pracodawcy uszczuplać zarobek, a tem samem i stopę życiową robotnika, a jest naturalnym prawem robotnika wywalczyć sobie choćby jakieś napół ludzkie minimum egzystencji. W tym

związku należy przypomnieć, że nawet w Izbie Gmin przyjęto swego czasu uchwałę, że rząd palestyński zobowiązany jest płacić robotnikom za pracę, którą daje, „fair wages“, przyzwoitą płacę. A trzeba było ten punkt z taką dokładnością sformułować i podkreślić, gdyż w Palestynie ma się do czynienia z elementem robotniczym tubylczym o niemal zupełnie prymitywnej stopie życiowej.

Istotnie trzeba to ciągle a ciągle przypominać, że odbudowa żydowskiej Palestyny różni się o całe niebo od każdej innej kolonizacji, jaką kiedykolwiek i gdziekolwiek dotychczas przeprowadzano. Przy kolonizacji idzie zazwyczaj o to, ażeby robota kosztowała jak najmniej, a wysysk tubylczego elementu należy do zasadniczej kalkulacji. Kolonizacja bowiem zwyczajna ma zabezpieczyć tylko interes drobnej garstki „najeźdźców“, dla których eksploatacja zdobytego terenu jest jedynym celem. Inaczej, względnie wręcz przeciwnie rzecz się ma w Palestynie. Tam się musi kraj zdobywać właśnie tylko pracą, a człowiek pracy jest zarazem — kolonistą. Przecież niema tam takiego obszaru, któryby kolonistom kapitalistom otworzył szerokie pole do eksploatacji i do kapitalistycznego zajęcia. Robotnik jest w dużej mierze tym osadnikiem, który ma niejako kraj — czy odpowiednią część kraju — wziąć w posiadanie.

Dlatego też dziedzina pracy jest niezmiernie wrażliwa. Zagadnienie kolonizatorskie jest niezmiernie ciężkie, a jednak ma tylko jedno, a to możliwie najmniej popularne rozwiązanie: Jak wypierać taniego, robotnika na rzecz drogiego. A rozwiązanie nie może być inne, jak właśnie to, które dotychczas było praktykowane: przyjęta zasada każe za wszelką cenę, o ile ona jeszcze jest gospodarczo do zniesienia, wprowadzić w życie „Awodah Iwrith“ — pracę żydowską. Rzecz jasna, że pracodawca nie może uzyskać w pełni tego dochodu ze swego przedsiębiorstwa, ile by go miał przy taniej robocie arabskiej.

Tak dotychczas się praktykuje, względnie tak się stopniowo wprowadza zasadę w życie przy czem zatargi ze zbyt żarłocznymi przedsiębiorcami nieraz się zdarzają. Trzeba się raz na zawsze z tem pogodzić, że Palestyna jest tylko krajem do rozbudowania godnego, ludzkiego, wolnego, narodowego i — szczęśliwego życia, ale nie jest terenem do wzbogacenia się. Kto ma takie zamiary w swoim życiu, ten niech sobie pójdzie do Clondyke, czy choćby nawet pod sam biegun północny, gdzie się złoto kopie i miedź, ale ziemi palestyńskiej niech nie ucłknie swoimi butami. Ta zasada nie dopuszcza żadnych wyłomów. Ona jest bezkompromisowa — a prendre ou a laisser.

O tem trzeba zawsze pamiętać, a także o tem, że element robotniczy okazał się dotychczas najwierniejszym i najodpowiedniejszym pod względem narodowym. Rozbudził on do nowego kwitającego życia język hebrajski, rozbudował szkolnictwo, tworzy powoli nowe piękne i trwałe walory kultury. Robotnik żydowski bu-

uderzono arwi do głowy, ściskanie w okolicy serca, brak tchu, uczucie strachu, przeczerzenie nerwowe, migrena, niepokoje i bezsenność mogą być łatwo usunięte przy używaniu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“. — Żądać w aptekach i drogerjach.

dzi podziw swoim całym życiem nie tylko u ludzi społecznie myślących, ale też u prawdziwych wielkich kapitalistów. Feliks Warburg, lord Melchett, lord Reading, i cały szereg innych z tej faktycznie — „majątniejszej“ kategorii śpiewa hymny na cześć robotnika żydowskiego w Palestynie.

Tego robotnika nie wolno więc podważać w jego pewnej pozycji. Nie wolno tego uczynić nawet innemu żydowskiemu robotnikowi. Rzecz jasna, że socjalizm nie jest i być nie może probierzem robotnika żydowskiego w Palestynie. Nie jesteśmy zaprzysiężeni na socjalizm. Robotnik rewizjonistyczny lub inny niesocjalistyczny, a nawet antysocjalistyczny musi być zupełnie równouprawniony, jeśli przestrzega tego zasadniczego postulat, że pracą zdobywa kraj, a nie obniża stopy życiowej do niziny człowieka napwół pustynnego. Jeśli tej zasady przestrzega nie może być traktowany gorzej niż inna kategoria robotników. Przyznanie pełnego równouprawnienia obowiązuje bezwzględnie większość wobec mniejszości. Gdyby okazało się prawdą, że „Histadruth“ jako organizacja większości gnębi w czemkolwiek robotników rewizjonistycznych, to należałoby przeciw temu jak najostrzej zaprotestować. Ale tak samo musiano by się stanowczo zastrzec, gdyby się okazało prawdą, że robotnicy rewizjonistyczni łamią strajk, proklamowany przez przeważającą większość. Tu nie idzie o jakieś uświęcenie strajku jako instytucji, ale idzie o umożliwienie robotnikowi żydowskiemu życia.

Dochodzą głosy, że istnieje jakiś dziwnego autoramentu przedsiębiorca budowlany, który chce rozbić, czy zgnieść organizację robotniczą. Takiemu zacnemu przedsiębiorcy nie wolno pomagać w tem „zbożnym“ dziele. Rozbicie zdrowej organizacji lub zgniecenie jej, gdyby się miało udać, stanowiłoby niezmierną stratę dla narodu i jego przyszłości w kraju. Nie wolno niszczyć zdrowych organizmów, które istotnie stanowią olbrzymią siłę pozytywną dla naszego dzieła historycznego. Nie zapomnijmy, że budujemy nie tylko kraj, ale też naród i kulturę narodową. A trzeba ciągle też o tem pamiętać, że dziedzina pracy jest niezmiernie wrażliwa. Każde poślizgnięcie na tym terenie może przyprawić o bardzo ciężkie uszkodzenie całości.

W ten sposób musi z diaspori wyjść mocny głos ostrzeżenia do obu stron poważniejszych, ażeby się nie dały porwać zbyt gorącemu temperamentowi i nie prowadziły walki na terenie, który nie znosi żadnych wstrząśnień. Jeśli „Histadruth“ wyprze rewizjonistów z pracy, to jutro „kapitalista“ ich wyprze i weźmie Araba. A jeśli rewizjoniści osłabiają organizację, to oni nie siebie wzmocnią, tylko tego „tertius gaudens“, tego trzeciego, który na wolne miejsce czyha.

Tarcia wśród braci robotniczej są niezmiernie niebezpieczne. Trzeba się ich gwałtownie wystrzegać. Niema sytuacji tak ciężkiej i powikłanej, która by usprawiedliwiła takie ostre zatargi.

Co z dekretem o godzinach pracy w handlu?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 10. (Sin) W Dzienniku Ustaw z dnia dzisiejszego ogłoszone zostały cztery rozporządzenia ustawodawcze Prezydenta Rzeczypospolitej w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, a więc: kodeks zmieniający niektóre przepisy kodeksu postępowania cywilnego i przepisy wprowadzające ten kodeks, rozporządzenie zawierające prawo o sądownym postępowaniu egzekucyjnym, rozporządzenie zawierające przepisy wprowadzające te prawa i wreszcie rozporządzenie określające przepisy o kosztach sądowych. Wszystkie cztery rozporządzenia wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1933 r.

Zwraca uwagę, że dotychczas nie został ogłoszony dekret Prezydenta Rzplitej, zmieniający przepisy o godzinach pracy w handlu. Kursuje pogłoska, że dekret ten nie będzie już ogłoszony, natomiast do Sejmu będzie wniesiony projekt ustawy w sprawie godzin handlu.

Zaburzenia studenckie w Poznaniu

Poznań, 28. 10. PAT. Jako echo wczorajszych uchwał wiecu młodzieży akademickiej nastąpił dziś strajk studentów. Ponieważ część młodzieży chciała wziąć udział w wykładach strajkujący otoczyli uniwersytet, nie dopuszczając kolegów do gmachu. W związku z tem doszło do zaburzeń, które jednak nie przybrały poważniejszych rozmiarów.

Jak wygląda budżet na rok przyszły

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 10. (Sin.) Jak już w swym czasie podaliśmy, preliminarz budżetowy na r. 1933/34 opracowany przez rząd, przewiduje globalną sumę wydatków w wysokości 2.449.897.181 zł., zaś globalną sumę dochodów w wysokości 2.088.999.150 zł. Na ogólną sumę wydatków składają się wydatki zwyczajne w wysokości 2.369.952.041 zł., wydatki nadzwyczajne wynoszą 70.041.140 zł., dopłaty do niektórych przedsiębiorstw i funduszy państwowych 9.904.000 zł.

Na ogólną sumę dochodów składają się dochody z administracji w wysokości 1.309.180.230 złotych, wpłaty z monopolów państwowych wynoszą 661.171.000 zł., wpłaty z przedsiębiorstw państwowych 102.647.920 zł., wpłaty z funduszy państwowych 16.000.000 zł.

Dochody i wydatki poszczególnych części budżetu w dziale administracji przedstawiają się następująco:

Prezydent Rzplitej: dochody 176.290 zł., wydatki 2.920.637 zł.

Sejm: dochody 63.310 zł., wydatki 6.164.725 zł.
Senat: dochody 7.050 zł., wydatki 1.659.117 zł.
Najwyższa Izba Kontroli: dochody 143.500 zł., wydatki 1.686.000 zł.

Prezjdum Rady Ministrów: dochody 1.750 zł., wydatki 3.020.800 zł.

Min. Spraw Zagranicznych: dochody 14.562.200 złotych, wydatki 43.296.000 zł.

Min. Spraw Wojskowych: dochody 2.407.300,9 złotych, wydatki 822.700.000 zł.

Mia. Spraw Wewnętrznych: dochody 22.801.380 złotych, wydatki 202.530.923 zł.

Min. Skarbu: dochody 1.123.359.360 zł., wydatki 117.021.460 zł.

Mia. Sprawiedliwości: dochody 69.274.700 zł., wydatki 99.460.200 zł.,

Min. Przemysłu i Handlu: dochody 15.032.300 zł., wydatki 32.451.800 zł.

Min. Komunikacji: dochody 2.926.600 zł., wydatki 22.892.100 zł.

Min. Rolnictwa i Reform Rolnych: dochody 2.155.700 zł., wydatki 21.990.000 zł.

Min. Oświaty: dochody 3.814.600 zł., wydatki 324.597.107 zł.

Min. Opieki Społecznej: dochody 2.041.500 zł., wydatki 99.949.700 zł.

Min. Pocht i Telegrafów: dochody 6.690 zł., wydatki 1.516.000 zł.

Emerytury i zaopatrzenia: dochody 50.200.000 zł., wydatki 157.800.000 zł.

Renty inwalidzkie i pensje (tylko wydatki): 137.050.000 zł.

Długi państwowe (tylko wydatki): 338.286.612 zł.

Monopole państwowe wpłacają do skarbu państwa według preliminarza: monopol solny 48.563.000 zł., monopol spirytusowy 230.000.000 złotych, monopol tytoniowy 350.000.000 zł., monopol zapalczany 18.528.000 zł., loteria państwowa 14.080.000 zł.

Przedsiębiorstwa państwowe wpłacają do skarbu państwa: drukarnie państwowe 125.000 złotych, P.A.T. 12.000 zł., przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i górniczo-hutnicze 1.510.920 złotych, polskie koleje państwowe 50 milj., lasy państwowe 26 milj., polska poczta, telegraf i telefon 25 milj. Nowy dział umieszczony w tego rocznym preliminarzu budżetowym pod nazwą „fundusz“ ma wpłacić do skarbu państwa i państwowych funduszy kredytowych 7 milj. Państwowy fundusz gospodarczy — 9 milj.

Nie wolno otwierać nowych kredytów bez wystarczającego pokrycia

Co postanawia projekt ustawy skarbowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 10. (Sin.) Projekt ustawy skarbowej na rok 1933/34 przewiduje, iż otwarcie kredytów nie objętych budżetem może nastąpić tylko na wniosek ministra skarbu, uchwalony uprzednio w drodze ustawodawczej, jednak pod warunkiem, że równocześnie uzyskane będzie wystarczające pokrycie na otwarcie danego kredytu. Przed uchwaleniem takiego wniosku wolno robić wydatki na cele nieprzewidziane w budżecie, albo też na cele przewidziane, lecz w granicach wyższych niż je określał budżet, o ile nastąpiła konieczność wymagająca natychmiastowego asygnowania sum ze skarbu państwa. Takie wydatki opierać się muszą na uchwałę rady ministrów, która w terminie tygodniowym obowiązana jest ogłosić tę ustawę w „Monitorze Polskim“ i przesłać ją do wiadomości N. I. K. P. oraz przedłożyć Sejmowi wniosek w sprawie kredytów dodatkowych.

Projekt ustawy skarbowej zawiera upoważnienie dla ministra skarbu, który ma prawo

na wniosek właściwych ministrów względnie marszałków Izby Ustawodawczej i prezesa N. I. K. P. przenieść kredyty między paragrafy obejmujące wydatki związane z administracją (virement) również ma prawo przenieść kredyty między paragrafy w obrębie planów finansowo-gospodarczych poszczególnych przedsiębiorstw. Przeniesienia te nie mogą być dokonywane celem zwiększenia wydatków na uposażenia, dokonywa je minister skarbu za zgodą rady ministrów, przyczem zawiadamia o tem natychmiast N. I. K. P. Minister skarbu ma prawo zwiększać wydatki przewidziane w planach gospodarczo-finansowych przedsiębiorstw, monopolii i funduszy, oraz ustalać nowe wydatki nieprzewidziane w tych planach, o ile zmiana taka nie spowoduje zmniejszenia wpłat do skarbu państwa lub większy dopłatę skarbu. Dalej minister skarbu może zwiększyć wydatki na spłaty długów państwowych w miarę uzyskania odpowiedniego pokrycia.

Dzis przy mnie Hindenburg

premiera Brauna

Co uchwalil gabinet Rzeszy? — Nowi komisarze w ministerstwach pruskich

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin, 28. 10. (Sch.) Gabinet Rzeszy odbył dziś w południe dłuższe posiedzenie, na którym powzięto szereg doniosłych zmian w sprawie administracji pruskiej. Uchwały te ogłoszone zostaną dopiero po audjencji premiera pruskiego Brauna u prezydenta Hindenburga, przewidzianej na sobotę w południe. Konferencja Hindenburga z Braunem odbędzie się

w obecności kanclerza v. Papena.

Koła dobrze poinformowane donoszą, że na dzisiejszej Radzie ministrów postanowiono mianować podsekretarza stanu Popitza komisarycznym kierownikiem pruskiego ministerstwa skarbu a nadprezydenta prowincji Hessen-Nassau dra v. Huelsena komisarycznym kierownikiem pruskiego ministerstwa

ŁOM TORTOWY

ORYGINALNY

PISCHINGER

cieszy się ogromnem powodzeniem,
bo jest **dobry, smaczny i tani**

U W A G A!

Różne fabryki naśladowują nasz łom tortowy i sprzedają go w sklepach jako Pischinger.

Oryginalny łom tortowy Pischingera ma na odwrotnej stronie napis

ORIGINAL

J. PISCHINGER & Cie.

Opozycja przygotowuje się do pierwszego posiedzenia Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 10. (Sin.) Pierwszy punkt porządku dziennego czwartkowego posiedzenia Sejmu obejmuje preliminarz budżetowy za rok 1933/34. Pierwszy przemawiać będzie minister skarbu Zawadzki, który wygłosi ekspozycję.

Do pierwszego posiedzenia specjalnie przygotowuje się opozycja, która zgłosi cały szereg wniosków i interpelacyj. M. in. przygotowane są wnioski zwrócone przeciwko senatorom z B. B. drowi Wyrostkowi i Lewenhertzowi oraz przeciwko posłowi Paschalskiemu. Klub ukraiński zgłosi wniosek w sprawie przenoszenia sędziów i nauczycieli, klub radykalnych socjalistów ukraińskich w sprawie faktów na Wołyniu.

Poseł-sędzia Brodacki przeniesiony na Wileńszczyznę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 10. (Sin.) Poseł z Stronnictwa Ludowego sędzia Brodacki, który miał w swoim czasie sprawę w sądzie marszałkowskim, został przeniesiony wyrokiem sądu dyscyplinarnego z Bochni w Małopolsce do Dawigródka na Wileńszczyźnie.

Napad rabunkowy w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 10. (Sin.) Dziś w nocy dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie inż. Kazanowskiego przy ul. Nowy Świat. Pukającym do drzwi jakiemś osobnikowi otworzyła drzwi p. Kazanowska. Bandyta rzucił się na nią i zaczął ją dusić. Wszczęto alarm, w czasie którego osobnik ów uciekł. Po krótkim pościgu udało się go ująć. Jest nim niejaki Załeski względnie Lewandowski, gdyż te oba nazwiska podaje. Stanie on przed sądem doraźnym.

oświaty. Popitz i Huelsen, oraz komisaryczny kierownik pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Bracht mają być mianowani ministrami Rzeszy bez tek.

Berlin, 28. 10. (Sch.) Dziś w południe odbyło się również posiedzenie rządu pruskiego pod przewodnictwem premiera Brauna. Jak z kół poinformowanych donoszą, rząd pruski zwrócił się do rządu Rzeszy z wezwaniem zaniechania wszelkich decydujących kroków przed ostatecznym wyjaśnieniem sytuacji i bez uprzedniego porozumienia się z legalnym rządem pruskim.

NASZ KONKURS ZIMOWY

5 Czytelników „Nowego Dziennika“ wyjedzie na dwutygodniowy bezpłatny wypoczynek do Zakopanego.

Stawiamy naszym czytelnikom do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku zimowego w Zakopanem.

W drodze losowania konkursowego pięciu czytelników „Nowego Dziennika“, na których padnie szczęśliwy traf, będzie mogło w ciągu stycznia 1933 r. wyjechać do Zakopanego, gdzie w wymienionych poniżej, znanych, doskonałych pensjonatach znajduje zupełnie bezpłatnie pełne umieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło pięć miejsc w następujących pensjonatach:

- Dwa miejsca w pensjonacie WP. Jakóba Ehrlicha „Dworek“.
- Jedno miejsce w pensjonacie WP. Jadwigi Kurlandówny „Eldorado“.
- Jedno miejsce w pensjonacie WP. Lustiga „Świt“.
- Jedno miejsce w pensjonacie WP. Stilla „Still“.

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane jako pierwszorzędne zakłady i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestniczenia w naszym konkursie są następujące:

- 1) Uczestniczyć w konkursie mogą wszyscy czytelnicy „Nowego Dziennika“, z wyjątkiem członków dyrekcji, redakcji i administracji naszego pisma.
- 2) Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 25-ciu kuponów, które będą drukowane w naszym piśmie od 5 listopada do 15 grudnia b. r. Kuponów te, które będą kolejno numerowane od 1 do 25, należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać najdalej do dnia 20 grudnia b. r. pod adresem: Redakcja „Nowego Dziennika“, (Konkurs zimowy), Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę na to, że nie należy nam przysyłać pojedynczych kuponów, lecz zbierać je u siebie i przelać dopiero wszystkie łącznie w zamkniętej kopercie pod podanym codopiero adresem i we wspomnianym powyżej terminie.
- 3) W numerze naszego pisma z dnia 28 grudnia b. r. ogłosimy spis wszystkich uczestników konkursu i tylko te osoby będą w konkursie brały udział.
- 4) Losowanie konkursowe odbędzie się dnia 30 grudnia b. r. o godz. 4-tej popołudniu, w lokalu redakcji naszego pisma, w obecności przedstawicieli redakcji i wydawnictwa, notariusza oraz publiczności. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

Z DNIA

Sezon zaczyna się...

W twierdzeniu naszym, że ekscesy antysemickie na uniwersytetach polskich — chwilowo tylko o nich mówimy — pozbawione są wszelkiego charakteru żywiołowości i rzeczowości, a stanowią nic innego jak najordynarniejszą hecę polityczną — w twierdzeniu tem niema ani cienia przesady. Od tygodni wiedzieliśmy, że ekscesy wybuchną. Są one nieodzownym preludjum każdego roku uniwersyteckiego. Endecja daje za pomocą nich znać rządowi i społeczeństwu, że istnieje, że czuwa, że dzierży „rząd dusz“ i że bynajmniej nie rezygnuje ze swego snu o potęgę i o ...zwycięstwie. Wiedziało się więc, z całą absolutną pewnością, że ekscesy wybuchną, nie wiedzieliśmy tylko, jaka będzie upozorowana przyczyna napaści. Jest nią sprawa podwyższenia opłat uniwersyteckich. Gdyby nie ta nieszczęsna podwyżka, znaleźliby sobie studenci endecji inny powód do ruchawki. A że każda bez wyjątku ruchawka endeckiej studenterji musi się odbić na grzbietach żydowskich, to już jest immanentną niejako jej właściwością.

Zdarzyły więc łaskawe losy podwyżkę opłat. Z błyskawiczną szybkością oraz zręcznością, wynikającą z długoletniego treningu, sfabrykowano niemal przez noc antysemicką nadbudowę do ministerjalnego zarządzenia o podwyżce opłat. Skonstruowano hasło, że podwyżka opłat uniwersyteckich dotknie tylko młodzież polską jako uboższą, a zupełnie nie zaszkodzi młodzieży żydowskiej, która jest oczywiście bogata, a jeśli jakiś student żydowski nie jest nawet bogaty, to opiekuje się nim społeczeństwo żydowskie, itp. itp. Huzia więc na Żydów! Ale — jak powiadamy — gdyby nie było kwestji tej podwyżki, to znalazłoby się dziesięć innych okazji do antyrządowej ruchawki z antyżydowską praktyczną konsekwencją.

Polemizować niema co. Bo — pominąwszy już legendę o bogactwie Żydów — chyba sami endecy nie wierzą w to, że intencją rządu przy podwyższeniu opłat uniwersyteckich była chęć faworyzowania młodzieży żydowskiej. Takiego durnia, któryby na serjo w to wierzył, niema w całej Polsce. O cóż więc idzie?... Idzie po prostu — jak już wspomnieliśmy — o demonstrację przeciw rządowi na platformie ku temu najwygodniejszej, tzn. na platformie żydowskiej.

Nam oczywiście nic innego nie pozostaje, jak

Trzeźwy głos o autonomji uniwersyteckiej

W warszawskim tygodniku „Epoka“ czytamy:

„W sprawie autonomji naszych wyższych uczelni jest obecnie przedmiotem gorącej dyskusji. Jak w każdej kwestji, w której może odgrywać rolę moment polityczny, tak i w tej argument rzeczowy ginie w rozgwarze demagogji, sąd obiektywny zagłuszany jest przez chóry partyjne.

A sprawa sama godna jest poważnego namysłu. Chodzi o racjonalną, najbardziej celową organizację pracy naukowej na wyższych uczelniach o ustalenie, jakie ramy autonomji — której zasady nikt nie kwestjonuje — najlepiej tej pracy odpowiadają. Zagadnienie to zostało w polemikach dziennikarskich spaczono i zamącone przez sporo nieścisłości, podawanych nieraz świadomie. Organy Obozu Wielkiej Polski uderzyły na alarm. Źródło niepokoju tego stronnictwa jest całkiem wyraźne: chodzi o bezkarność w swawoli politycznej pod maską autonomji.

Pragnąc podać czytelnikom opinię istotnie autorytatywną, zwróciliśmy się do jednego z wybitnych profesorów Politechniki Warszawskiej, znakomitego fizyka, dra Mieczysława Wolfkego, który zna dokładnie ustrój wyższych uczelni zachodnio-europejskich. Doświadczenie prof. Wolfkego, który przez długi szereg lat wykładał w uczelniach o różnych ustrojach prawno-gospodarczych, czyni jego pogląd najbardziej ważkim i godnym uwagi.

Prof. Wolfke na samym wstępie rozmowy zaznacza:

— Przeważnie w dyskusjach nad zagadnieniem autonomji szkół wyższych nie rozróżnia się pomiędzy wolnością nauczania profesorów i docentów wyższych uczelni, a niezależnością gospodarczą-prawną samych uczelni.

Wolność nauczania zarówno co do wyboru materiału, jak i co do prawa indywidualnego oświetlania danej dziedziny nauki jest zagwarantowana we wszystkich uczelniach zachodniej Europy i u nas też nikt nie ma zamiaru krepowania jej, o ile nie wkracza na tory antypaństwowe. Autonomja gospodarczo-prawna samej uczelni nie jest zjawiskiem tak powszechnem w Europie, jak to często przedstawiają ci, którzy są jej zwolennikami. Te formy autonomji posiadają uczelnie niemieckie i uczelnie tych krajów, które się na Niemczech wzorowały, jak między innymi i Polska, gdy tymczasem ani wyższe uczelnie francuskie, ani szwajcarskie autonomji w tem znaczeniu nie posiadają.

— Którą z tych form uważa Pan profesor za lepszą?

— Zależy to nie od praw i statutów, lecz jedynie od ludzi, którzy prawa te stosują w życiu. W każdym razie można powiedzieć, że dla dobra nauczania, a zwłaszcza twórczej pracy naukowej profesorów, odciąganie ich od spraw administracyjno-gospodarczych jest bardziej wskazane.

— Czy autonomja wyższych uczelni powinna gwarantować jakieś specjalne przywileje młodzieży akademickiej?

— Co się tyczy zagadnienia opieki nad młodzieżą, jaką ma rozciągać uczelnia; to powinna ona, mojem zdaniem, rozciągać się jedynie na te sfery życia młodzieży, które są związane bezpośrednio z głównym celem uczelni, t. j. na te sfery życia młodzieży, które są związane nauczaniem. We wszystkich innych dziedzinach życia, młodzież powinna podlegać, jak każdy obywatel, ustawom ogólnopństwowym.“

— SEKCJA KOLARSKA Ż. K. S. „MAKKABI“ urządzi 30 b. m. uroczyste zakończenie sezonu w Libertowie połączone z biegiem na przełaj i pieczeniem ziemniaków. Zbiórka na boisku „Makkabi“ o godz. 9-tej. Odjazd godz. 9.30.

— REPREZENTACJA KLUBÓW ŻYDOWSKICH — REPREZENTACJA KLUBÓW A-KLASY KRAKOWA. Zawody odbędą się dziś w sobotę, na boisku Makkabi. — W drużynie żydowskiej wystąpi szereg doskonałych graczy z klubów: Makkabi, Siła, Hakaður, Hagibor, Hakoah, — zaś w drużynie przeciwnej zobaczymy najlepszych zawodników krak. A-klasy. Ceny biletów bardzo niskie.

demaskować robotę endecji, zwracać światłej części opinji polskiej uwagę na rzeczywisty stan rzeczy, i — last not least — bronić się. (b)

DZIS BENEFIS DZIS

najmniejszego duetu tanecznego

BOBIA i HELUSI MILETS

Dancing! ROMA Kabaret!

Kraków — vis a vis Teatru Miejskiego

Atrakcyjny i powiększony program.

Wiele niespodzianek.

Regina Laub Ozjasz Anisfeld

Brzesko

Nowy-Sącz

zaręczeniu w październiku 1932 r.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 11854



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

KRONIKA KRAJOWA

Przeciw przymusowemu Zw. Izb Handlowych

Opinie poszczególnych Izb Przem. Handlowych w sprawie noweli do ustawy o Izbach P. H., wprawdającej m. in. przymusowość należenia do Zw. Izb Przem. Handlowych są w przeważnej części negatywne. W sprawie tej istniejący już w charakterze organizacji dobrowolnej Zw. Izb P. H. zajęć ma stanowisko na zjeździe, zwołanym na pierwsze dni listopada.

Ulgi przewozowe za eksport

Onegdaj, w Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyło się posiedzenie komisji międzyministerjalnej, poświęcone rozpatrzeniu sprawy taryf eksportowych i możliwych ulg w tej dziedzinie. W zasadzie Ministerstwo Komunikacji skłonne jest udzielić dalszych ulg w zakresie taryf eksportowych wzamian jednak żąda, aby zainteresowane gałęzie produkcji zapewniły przewóz pewnej zgóry określonej ilości produktów na eksport.

1.124 kandydatów na każde 100 wolnych posad

Jak wynika z ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego na koniec sierpnia, na każde 100 wolnych posad w Polsce kandydowało przeciętnie 1,124 osób.

Największa stosunkowo liczba poszukujących pracy przypada na grupę pracowników umysłowych, w której na każde 100 wolnych miejsc było 7,203 kandydatów. W przemyśle włókienniczym na każde 100 wolnych posad kandydowało 4,782 osób, w przemyśle metalowym 2,633, w górnictwie 2,469, w hutnictwie 1,638, w przemyśle budowlanym 1,552, w grupie pracowników młodocianych 722, wśród robotników niewykwalifikowanych 547, w grupie robotników rolnych 241.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Manifestacje w Stanach Zjedn. za niższą cła

Na terenie Stanów Zjednoczonych podjęta została obecnie na szeroką skalę zakreślona kampania propagandowa, zmierzająca do obalenia barjer celnych. Akcję tę zainicjowało grono wybitnych działaczy i publicystów gospodarczych w liczbie 180 osób oraz przedstawiciele 63 uniwer-

sytetów i wyższych uczelni ze wszystkich części Stanów Zjednoczonych. Wręczyli oni prezydentowi Hooverowi petycję, w której wysuwają postulat podjęcia rokowań z państwami zagranicznymi w celu zredukowania wysokich taryf celnych, riszujących handel światowy. Apelują oni do Hoovera, aby użył swego wpływu jako prezydent Stanów i obniżył na podstawie specjalnych uprawnień ustawowych obecne stawki celne. Realizacja tych zarządzeń wydaje się konieczną z uwagi na ostatnie posunięcia konferencji ottawskiej, które jeżeli chodzi o cła angielskie i kanadyjskie uważać należy za zarządzenia odwetowe, skierowane przeciwko Stanom, a posiadające znowu charakter wysokiego protekcjonizmu.

Niespodziewana podwyżka celi w Finlandji

Rząd fiński podwyższył zupełnie niespodzianie z dniem 25 października br. stawki celne na przeszło 30 pozycji. Nowe cła wchodzi w życie natychmiast po ogłoszeniu. Podwyżką cała została dotknięta m. in. następujące artykuły: ryż, kukurydza, cukier, maszyny mleczarskie, maszyny do liczenia i pisania, porcelana, szkło i naczynia emaljowane, mydła perfumowane, puder i preparaty chemiczno-farmaceutyczne. Jeśli chodzi o Polskę, to podwyżka celi dotknęła tylko ryżu

Okazje do handlu z zagranicą

Firma egipska nawiąże stosunki z fabrykami wyrobów azbestowych. Firma gdańska obejmie zastępstwo sprzedaży chodników, dywanów, tkanin bawełnianych, jedwabnych, ponadto ubrań t. zw. treningowych oraz wyrobów dzianych. Firma argentyńska obejmie zastępstwo fabryk włókienniczych. Firma francuska pragnie importować owoce oraz wszelkie artykuły rolne z Polski. Firma londyńska obejmie zastępstwo sprzedaży poważnej fabryki włókienniczej, pragnącej eksportować do Indji i na Daleki Wschód. Firma wiedeńska nawiąże stosunki z fabryką, produkującą deseniowe tkaniny gorsetowe. Firma bułgarska nawiąże stosunki z firmami zainteresowanymi w imporcie owoców i win. Bliższych informacji udziela biuro Izby Przemysłowo-handlowej w Łodzi, ul. Targowa.

INFORMATOR GOSPODARCZY.

„CZYTELNIK G.“ Z RZESZOWA: Ustawa, o której Pan mówi jeszcze nie wyszła. Władze skarbowe badają księgi handlowe jedynie pod kątem widzenia ich prawidłowości, bez względu na to kto te księgi prowadzi.

„J. K. N. S. X.“: 1) Rozporządzenie wykonawcze do odnośnej ustawy jeszcze nie wyszło. 2) W rachubę mogłaby wchodzić jedynie koncesja na fabrykę, jednak koncesji takiej ministerstwo skarbu Panu nie wyda. Koncesje na pakownię względnie składnice nie bywają zasadniczo udzielane, ze względu na to, że władze muszą przeprowadzić kontrolę higieniczną bezpośrednio przy fabrykacji. 3) Naszym zdaniem szkoda zachodów w sprawie przywozu tego towaru z Gdańska. Kartel jest potężniejszy od wszystkich, najbardziej wpływowych jednostek.

„EMES“, PRZEMYSŁ: II. kategoria handlowa z prawidłowymi księgami handlowymi płaci pół procent podatku przemysłowego.

„ESER 40.“ KRAKÓW: Informacji udzieli Urząd Patentowy Rzplitej Polskiej, Warszawa, Elekoralna 2. Załączyć znaczek na odpowiedź.

„DLUGOLETNI CZYTELNIK, DRZEWIARZ“ SĘDZISZÓW: W Palestynie istnieją duże możliwości pracy w dziedzinie skrzynek drewnianych dla pomarańczy. Dokładnych informacji udzieli Polsko-Palestyńska Izba Handlowa, Warszawa, ul. Królewska 18. Załączyć znaczek na odpowiedź.

„F. A. BOCHNIA“: Lichwa pieniężna jest występkiem karnym i w myśl art. 86 nowego kodeksu karnego ulega przedawnieniu po pięciu latach, o ile wogóle nie wszczęto postępowania karnego.

„SPOŻYWCZY“, NOWY SĄCZ: Urząd skarbowy postąpił niesłusznie. Niech Pan wniesie odwołanie do Izby skarbowej.

„VIKTORIA ZU BERLIN“: Polisy należy zgłosić do 30 listopada br. do Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń przy Min. Skarbu w Warszawie, z zapożyczeniem dokładnych danych, odnoszących się do tych polis. Dokumentów przytoczonych przez Pana nie musi się dołączyć.

„A. W. Z.“ ZAWICHOST: Sprawa ta nie jest uregulowana ustawowo. Dziwimy się, że tamtejsze władze skarbowe czynią trudności w tym kierunku, albowiem w Krakowie sprzedaż tego towaru w sklepach galanteryjnych jest dozwolona

Nie oszczędzaj małej kwoty na abonament „Nowego Dziennika“. Brak dobrej informacji może Cię kosztować znacznie więcej!

Z. SEGALOWICZ

Jeden z orkiestry

Zdarzyła się taka rzecz: Jeden z orkiestry został po koncercie na estradzie i zanim się zorientował, zgaszono światła. Długo błąkał się w ciemności, po pustej sali, aż wreszcie znalazł ostatecznie elektryczny kontakt. Nacisnął i zapłonęły światła. W długich rzędach stały setki krzeseł symetrycznie, jak żołnierze. Ogromne kinkiety oświetlały każdy kącik. Ze ścian spoglądały obrazy sławnych muzyków.

Zapóźnionego skrzypka z orkiestry opadło dziwne uczucie. Takie uczucie, jakiego chyba doznaje święty, gdy sam pozostaje w świątyni.

Tu w tej sali minęły jego najlepsze lata. Przypomniała mu się teraz jego młodość. Dwadzieścia lat temu stał na tej estradzie po raz pierwszy. W pośrodku estrady wznosił się podjum. Na tem podjum, gdzie grali Sarasate, Joachim i wszyscy wirtuozi, stał on też kiedyś raz jedyny w swoim życiu. Setki rąk wzniosły się wtedy ku niemu, setki kobiet błyszczały oczyma do młodego chłopca, zasypano go kwiatami... Była to jedyna i najpiękniejsza chwila jego życia. Jego występ solowy był

próbą, po której zaangażowano go na pierwszego skrzypka do wielkiej, sławnej, orkiestry.

A potem minął rok, minął drugi... A on nie szedł w górę. Jakiś profesor, którego opinia była decydująca, nie był o nim dobrego mniemania. Czy miał po temu jakieś powody, czy też był to tylko kaprys „fachowego znawcy“... dość, że i inni znawcy i krytycy ostygli w zapale dla nowej gwiazdy. Jedni uznali, że marzerczywiście za słaby ton, drudzy mieli przytem osobiste wyrachowanie: pocóż mieliby sobie hodować nowego konkurenta? I w ten sposób pozostał na zawsze w orkiestrze. Z początku siedział w pierwszym rzędzie, potem w drugim, aż go ostatecznie wepchnięto gdzieś w szary koniec. A tymczasem wyrastali nowi artyści, wschodziły nowe gwiazdy. Na jego oczach stawali się wielcy i sławni, chociaż mniej może mieli talentu.

Zdarzało się niekiedy, gdy grał w orkiestrze, że przychodziło nań natchnienie. Ale nikt wtedy nie słyszał jego gry; to orkiestra grała. On, jako odrębna jednostka, jego skrzypce, jego dusza nie istnieli. Musiał słuchać paleczki dyrygenta. Po koncercie wychodził ze skrzypcami w futerał i z goryczą w sercu. Na ulicy tłumy czekały na solistę, aby mu zgotować owację. Bywało, że gdy spostrzeżono jego, nieznanego, skromnego członka orkie-

stry, ktoś z publiczności odzywał się:

— Oto jeden z orkiestry.

Pewnego razu skarżył się na swój los przed przyjacielem:

— Ty nie wiesz, bracie, co to za piekło czuć się kimś, mieć duszę i patrzeć, jak niesprawie dliwość zwycięża. Duszę się tutaj w orkiestrze... Ot, popatrz! Ten ślepy żebrak na podwórzu! Gra sobie na swoich zachrypniętych skrzypkach. Gra! I słyszy się tylko jego. Służące i dzieci wyglądają z okien. Zazdroszczę mu. Jeśli tylko czuje, że jego gra kogoś wzrusza, to się pewnie cieszy nie tylko temi groszami, które mu rzucają z okien. A my? My, ludzie z orkiestry, my którzy musimy słuchać paleczki dyrygenta, musimy być nieszczęśliwi, jeśli w nas brzmią jeszcze struny naszych dusz.

Nie szukał u ludzi pociechy. Chował w sobie swój ból i swoją dumę i słuchał paleczki dyrygenta.

A teraz stał na scenie i rozmyślał o swojej przeszłości i o swoim niewesołym dzisiaj. Obrazy Beethovena i Wagnera spoglądały ze ścian. Zapatrzył się w niskie podjum, na którym kiedyś osiągnął swój trzumi. Zepchnęła go stąd ślepa siła i nie wpuściła już więcej.

Cicho było na sali. Gdzieś zachrobotała mysz; już chciała wypaść ze zwiady między puste krzesła, gdy spostrzegła coś podejrzane-

„Brit Iwrit Olamit“

Wiadomą jest rzeczą, że ruch hebrajski, szczególnie wśród młodzieży wykazuje stałe postępy prawie we wszystkich krajach diaspory. Wśród mesychanie trudnych warunków utrzymania Żydzi w gólsie szkolnictwo częściowo lub całkowicie hebrajskie. A jednak wszystkie te wysiłki są nietylko mało znane ogółowi Żydów, ale też wyniki i doświadczenia nabyte na jednym odcinku długiego frontu (bo długi, bardzo długi jest front żydowski) nie znajdują zastosowania na innych odcinkach i giną bez poręku dla ogółu. W tym wypadku, jak i we wielu innych ciężkich na nas kłątwa gólsu — „diaspora“ przecież oznacza rozproszenie.

Tendencje dośrodkowe w ruchu hebrajskim nie są wcale nowej daty. Już od przeszło dwóch dziesiątek lat podejmuje się u nas starania około stworzenia stałych centralnych instytucyj dla pracy nad kulturalnym odrodzeniem żydostwa. Owocem tych tendencji było, że stworzono we wszystkich prawie krajach, gdzie istnieją większe skupienia żydowskie, szereg organizacji krajowych, różniących się poziomem organizacyjnym i bezpośrednim celem pracy oraz jej rozmachem (u nas w Polsce zajmuje się tą pracą po większej części organizacja „Tarbut“, obok kilku innych, o mniejszym znaczeniu). Ale centralnej instytucyj dla hebraistów całego świata, dotychczas nie było. Były czasy, kiedy sądzono, że wyłonione przez Organizację Sjonistyczną organy kierownicze będą też w jakiegokolwiek formie ośrodkiem pracy kulturalnej hebrajskiej i zbędną stanie się praca nad stworzeniem światowych organów ruchu hebrajskiego. Jednak w świetle stosunków, które w ostatnich latach zapanowały w sjonizmie, okazała się konieczność wyodrębnienia działalności czysto kulturalnej i stworzenia dla niej osobnej organizacji na skale światowej. Nie tu jest miejscem, by wskazać na szkody, jakie wyniknąć mogą z tego podziału z punktu widzenia sjonistycznego, bo wskutek tego pozostanie Organizacji Sjonistycznej w zasadzie tylko jej praca kolonizacyjna. Ale życie zrobiło swoje, a wzmagający się ruch hebrajski domagał się własnej trybuny. Grono ludzi, którym nie wystarczył pełen uszanowania pokłon składany na zjazdach i kongresach sjonistycznych w stronę języka i kultury hebrajskiej (przy równoczesnym praktycznym stosowaniu wszystkich prawie języków światowych), grono ludzi, dla których prastara nasza kultura w języku narodowym jest rzeczą pierwszorzędną wagi, stworzyło Światowy Związek Hebrajski — Brit Iwrit Olamit.

próba zorganizowania żydostwa, wyszła i ta próba z kraju wzorowej organizacji, z Niemiec. W Berlinie, na konferencji wstępnej, która odbyła się w lecie 1931 r. utworzono „Brit Iwrit Olamit“ jako naczelną instancję wszystkich krajowych organizacji hebrajskich. Prawie wszystkie istniejące już organizacje krajowe (m. in. i „Tarbut“ w Polsce) stały się sekcjami nowego związku, który już w pierwszym roku istnienia starał się rozwinąć żywą działalność propagandastyczną i organizacyjną, stojąc w stałym kontakcie z 26 krajami. Jako ciekawostką warto zaznaczyć, że działalność „Brit Olamit“ odbiła się stosunkowo o wiele żywszym echem w krajach zachodniej Europy, gdzie dotychczas nie było na szeroką skalę zakrojonych organizacji hebrajskich, niż u nas w Polsce, czy na Litwie.

Jednym z pierwszych zadań Światowego Związku Hebrajskiego będzie zwołanie Światowego Kongresu Hebrajskiego. Myślano dawniej, że Kongres Sjonistyczny stanie się z czasem siłą faktum takim kongresem hebrajskim. Ale w życiu okazało się, że droga do „kongress-deutsch“ i do faktycznej asymilacji niejednego urzędnika sjonistycznego brukowana jest pięknymi rezolucjami o świętych obowiązkach dla kultury hebrajskiej i odrodzenia języka narodowego. „Hebrajczycy“ chcą się więc zejść, by powiedzieć przedewszystkiem sobie samym: „Istniejemy, trzymamy się“ i by powiedzieć światu zewnątrz: „Nie damy się!“.

Kwestji kongresu poświęcone były w lwiej części obrady Komitetu Wykonawczego Związku Hebrajskiego, które odbyły się przed kilku tygodniami w Berlinie. Długo debatowano nad tem, czy zwołać kongres do Palestyny, czy do jednego z krajów diaspory. Zarysowały się tu te same różnice zdań, które znane są z dyskusji pisarzy palestyńskich nad kwestją, czy punkt ciężkości żydostwa spoczywa w jego „peryferji“ w gólsie, czy w „środku“ w Palestynie. Za zwołaniem kongresu do jednego z krajów diaspory przemawiałoby to, że mógłby on dać silny impuls pracy hebrajskiej w gólsie, oraz użyć swej pomocy moralnej tam, gdzie język hebrajski jest niekiedy tak zacięciem zwalczany. W Komitecie Wykonawczym „Brit Olamit“ zwyciężył jednak pogląd, że mimo trudności należy kongres zwołać do Palestyny, gdyż tam i tylko tam, znajdzie się odpowiednie nastawienie i ogłosz dla tak na szeroką skalę zakrojonego przedsięwzięcia, jak Wszechświatowy Kongres Hebrajski, który pomysłany jest jako zjazd kierowniczych osobistości w związku z poszczególnymi, równoczes-

Jak większość na szeroką skalę zakrojonych

go. W sali jest jasno, a jakiś człowiek chodzi po estradzie. Cicho na sali. W wielkiej świątyni tłucze się ludzkie serce. W akustycznej pustce — zdawało się, że rozlegną się wnet dźwięki bijącego serca.

Wyjął skrzypce z futerału. Wejdzie teraz ot tak sobie — po schodkach na podium. Przy pomni sobie, jak wyglądał wtedy przed dwudziestu laty. Stał z dumnie wzniesioną głową i patrzył na pustą krzesła. Nagle poderwał rękę, w której trzymał smyczek i pociągnął nim po strunach...

Zadrżało coś w pustej sali. Pierwsze dźwięki skrzypiec odurzily go. Zapomniał, gdzie się znajduje. Sala zapełniła się w jednej chwili urojonemi tłumami. Wszystkie miejsca zajęte. Wszyscy patrzą weń z zachwytem, a on gra, wciąż głośniejsz, mocniej, namiętniej.

Była to genialna improwizacja. Opowiadał o swoim życiu, o swojej tęsknocie, o młodym orle, uwiezionym przez okrutnych myśliwych. Następuje walka. Orzeł trzepoce potężnymi skrzydłami i wyrwa się na wolność. Jego, króla wyniosłych skał, chce się zmusić do przebywania w dolinie, aby się z nim bawily dzieci, aby go utrzymać w klatce. Ale będzie walka. Czy wydrapie myśliwym. Nisko spa dają dźwięki. Teraz gra elegijnie i smutno.

Ale w skrzypku serce się pali z zachwytem.

Wnet skończy i posypią się kwiaty. Ludzie powstaną z miejsc i będą bili brawo.

Przeciąga tę chwilę, igra ze swemi słuchaczami, jak czarodziej. Aż ich doprowadzi tam, dokąd chce, aż im pokaże ziszczony cud. Jeszcze jeden ton, jedna głębia odsłonięta, jeszcze raz ich porwie na wysoką górę aż pod niebo...

Skończył. Otworzył szeroko oczy. Stał na środku estrady jak warjat. Nikt nie bije brawa. Puste krzesła stoją w długich rzędach.

W jednej chwili otrzeźwiał ze swego urojenia i roześmiał się głośno i dziko. Sam się przestraszył swego śmiechu. W sercu uczył straszliwą pustkę. Pojął, że nigdy już nie będzie mógł tak grać. Próżna sala z pustemi krzesłami zamknęła całkowicie jego duszę. I pojął, że nie będzie już mógł grać w orkiestrze.

Rozstrząsał skrzypce i wybiegł na ulicę. Po raz pierwszy wyszedł z sali koncertowej bez skrzypiec. Teraz nikt już na niego nie wskaże: — Oto jeden z orkiestry.

Nie wiedział dokąd idzie. Zdawało mu się, że dawno już umarł. Niebo było ciemne, a z jasnych gwiazd ciągnęły się promienie od jednej gwiazdy do drugiej. Promienie, jak złotosrebrne struny. Cienkie, drżące struny szlachetnych instrumentów.

«NADESLANE»

LEKARZ-DENTYSTA

N. DRUKER

przeprowadził się na

RYNEK GŁ. 41 dom Feniksa
Wejście z ul. ŚW. JANA 2. Telef. 176-46
Specjalista w prostowaniu zębów krzyworosnących

HERBATA: mieszanka królewska, ciernik aromatyczna, cena 21 26.— kg. poleca
M. JAWORNIKI, Kraków, Rynek Gł. 44.

Dr. med. Józef SCHREIBER

powrócił — i ordynuje 1164

Kraków, ulica Długa L. 10.

UPRAWNIONY TECHN. DENT.

A. Goldberg - powrócił

i przyjmuje jak dawniej

W NOWYM SĄCZU, RYNEK 5

dom W.P. Paczowskiej. 507g

mi zjazdami literatów hebrajskich, nauczycieli hebrajskich, uczonych hebrajskich itd.

Na rok 1933 został zatem zwołany do Palestyny pierwszy Wszechświatowy Kongres Hebrajski, i spodziewać się należy, że w ruchu hebrajskim będzie on miał analogiczne znaczenie, jak I-szy kongres w zaraniu sjonizmu politycznego: uświadomi on uczestnikom i światu zewnętrznyemu, jak potężne są możliwości i siły drżące w nas, a czekające wyzwolenia w radosnej, twórczej pracy na własnej niwie.

Dr. Zachariasz Silberpennig



SOBOTA, 29 PAŹDZIERNIKA

Kraków (312,8) 11,40 Przegląd prasy, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramofon, 13,10 Komunikat meteorologiczny, 13,15 Poranek szkolny (ze Lwowa), 15,40 Komunikat gospodarczy, 15,50 Wiadomości wojskowe i strzeleckie — I. Targ, 16 Dla młodzieży: „Nad srebrną Ikwą — Nad szarą Sekwaną“ (z życia J. Słowackiego), 16,25 Gramofon, 16,40 „Kryzys a kobieta jako konsumentka“ — W. Kączkowski (Warszawa), 17 Koncert: dyr. Dworakowski (Weber, Czajkowski, Lacombe). W przerwie o 17,25: dla rybaków, 17,40 Odczyt aktualny, 18 Muzyka taneczna. — W przerwie: wiadomości, 18,55 Rozmaitości, 19,15 „Polityka zagraniczna ubiegłego tygodnia“ — dr. Reguła, 19,30 Feljton „Na widnokręgu“, 19,45 Dziennik prasowy, 20—22 Muzyka jazzowa — wykona tercet Meyerholda. — W przerwie o 20,55 wiadomości sportowe i dziennik prasowy, 22,05 Muzyka Chopina — J. Smidowicz, 22,40 Feljton: „Jarmarki paryskie“ — M. Henzel, 22,55 Wiadomości, 23—24 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8) 11,40—19,15 p. Kraków, 19,20 Wiadomości rolnicze, 19,30—20 p. Kraków, 20 Muzyka lekka: dyr. Nawrot, T. Faliszewski (piosenki), 20,55—24 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,40—16,25 p. Kraków, 16,25 Dr. K. Dobrowski: „Kultura polska na Śląsku w w. 17 i 18. 16,40 p. Warszawa, 17 Skrzynka pocztowa dzieci, 17,25 Koncert (p. Kraków o g. 17), 18 p. Kraków, 18,55 „Wyniki propagandy harcerskiej zagranicą“ — H. Kapiszewski, 19,15 Rozmaitości, 20 p. Warszawa, 22,05—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,40—18 p. Kraków, 18 Koncert solistów: muzyka niemiecka (Haydn, Mendelsohn, Schubert, R. Strauss, Mahler; — m. in. arje:) M. Błazyńska (sopr.), 18,55 „Skrzydzone słońce“ feljton W. Budzyńskiego, 19,10 Rozmaitości, 19,30—20 p. Kraków, 20 p. Warszawa, 22—24 p. Kraków.

Sztuttgart (360,6) 12,20 Pieśni, 13,30 i 14,50 Koncerty, (m. in. śpiew), 16,30 Muzyka lekka, 17 Chór, 20 „Frithjof“ — chór, orkiestra, soliści, 20,30 Muzyka taneczna. 22,45—24 Koncert Filharmonji.

Rzym (41,2) 13 i 17,30 Muzyka, 20,35 Opera liryczna Ferrariego.

Praga (488,6) 19,20 Muzyka wojskowa, 22,20—24 Radjofilm: pieśni, muzyka.

Wiedeń (517,2) 11,30 Kapela, 15,15, 16,45, 17,55 i 19,35 Muzyka, 20,15 Słuchowiska, 22,30 Kapela.

Zwracamy uwagę naszych P.T. Czytelników
na ogłoszenie licytacyjne Akcyjnego Banku Hipotecznego
umieszczone na str. 16.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Roosevelt czy Hoover

PUSTKI W KASIE PRZED WYBORAMI.

Wybory w Ameryce za pasem. A tymczasem w kasach obu partji — republikańskiej i demokratycznej — niema pieniędzy na kampanję wyborczą. Wydaje się, że w tych warunkach obecne wybory listopadowe będą najtańsze ze wszystkich, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich dwudziestu lat.

Przyczyny tych pustek w kasach partyjnych są różnorakie: przede wszystkim składki członkowskie wpływają bardzo nieregularnie, następnie dobrowolne ofiary magnatów przemysłu i finansów też sączą się skąpo wobec kryzysu. To też budżety obu partji nie przenoszą razem sumy 2.000.000 dolarów, wówczas gdy w r. 1928 sięgały one sumy 6.000.000. Partja republikańska ogłosiła np., iż w czerwcu r. b. zarząd jej dysponował tylko sumą około 5.000 dolarów, zaś obecny fundusz wyborczy nie przekracza 150.000 dolarów.

U demokratów sytuacja przedstawia się nie o wiele lepiej. Ich budżet wyborczy wynosi około 1.000.000 dolarów, a tymczasem w kasie znajduje się zaledwie trzecia część tej sumy, składki zaś i ofiary dobrowolne nie wystarczają na pokrycie niezbędnych wydatków.

Szansę obu kandydatów na fotel prezydenta Stanów Zjednoczonych są w tych warunkach trudne do określenia, a wyniki głosowania — problematyczne.

Premjer bawarski

przeciw Papenowi

Premjer bawarski dr. Held wygłosił onegdaj w Monachjum mowę wyborczą, w której ostro rozprawił się z kanclerzem Papenem. Zdaniem jego, kanclerz Papen nie rozumie rozwoju ludu niemieckiego, jeśli przypuszcza, że Niemcy pozwolą się na dłuższą metę traktować jak lud nawpół dziki. Być może, że odpowiada to życzeniom tych panów, którzy obecnie rządzą Niemcami, jeśli chcą usunąć chłopów, stan średni i robotników, by powierzyć rządy małej garstce z Herrenklubu, ale lud niemiecki na to nie pozwoli. Na innej płaszczyźnie znajdują się problemy parlamentaryzmu. Reforma w tej dziedzinie jest wskazana, ale można ją tylko przeprowadzić drogą legalną. Kto narzuca jakiemuś krajowi, wchodzącemu w skład Rzeszy, komisarzy, ten jest figurą komiczną, chociaż uważa siebie za federalistę. Wyrok lipski jest tylko klęską rządu centralnego, a Bawaria wyciągnie z tego wszystkie konsekwencje. Dr. Held zakończył swoją mowę publicznym zapytaniem pod adresem Papena, jakie zamierza wyciągnąć konsekwencje z wyroku lipskiego.

Jak widzimy, nie udało się Papenowi pozyskać dla swych planów Bawarii, chociaż usilnie o to zabiegał.

Dlaczego pozbawiono Heinza Neumanna wpływow w partji komunistycznej?

Komuniści niemieccy znaleźli się akuratnie przed wyborami w sytuacji bardzo niekorzystnej: z Moskwy nadszedł rozkaz by pozbawić dotychczasowego przywódcę partji Heinza Neumanna wszelkich wpływów. Trzeba wiedzieć, że Heinz Neumann nie był sobie takim zwykłym przywódcą partyjnym, lecz odgrywał w niemieckiej partji komunistycznej rolę prawie że dyktatorską. Nazewnątrz przywódcą partji jest były robotnik transportowy Ernest Thälmann, b. kontrkandydat Hindenburga przy wyborach na prezydenta Rzeszy, ale do niedawna cugle dzierżył w swem ręku Heinz Neumann.

Ten syn bogatego bankiera berlińskiego ma za sobą bardzo bogatą przeszłość. Jako młody człowiek uciekł z domu rodzicielskiego do Moskwy, gdzie ożenił się z krewną Stalina. Znajdujemy go naprzód w Chinach, gdzie jest prawą ręką Borodina. Potem wraca znowu do Moskwy, która go wysłała do Francji. Neumann mówi bowiem po francusku jak rodowity Francuz. Policja francuska zwąchała pismo nosem i chciała go za wszelką cenę „przyskrzynić“. Omal nie aresztowano go w Paryżu na pewnym zgromadzeniu wyborczym, na które wtargnęła policja. Wszystkich wylegitymowano z wyjątkiem mowcy, który tak świetnie władał francuszczyzną, że nikomu nie wpadło na

Słowiańszczyzna a Niemcy

Hodann nie jest „homo novus“ w literaturze politycznej. Czytaliśmy z równym zainteresowaniem jego prace z dziedziny seksuologii, jak i jego książkę o Rosji sowieckiej „Sowietunion, gestern heute, morgen“, która mimo komunistycznego wyznania wiary autora napisana była ze względną obiektywnością. Z niezmiernym zaciekawieniem oczekiwano tedy nowej książki Hodanna na tak aktualny temat, jak pas słowiański wokół Niemiec*). Zaciekała ta książka tem bardziej, że dotyczy ona problemów, z którymi ściśle jesteśmy związani — Polska i problem żydowski w Polsce. Literatura światowa uboga jest w publikacje o Polsce, któreby — mimo, że się można z autorem nie zgodzić — dorównywały poziomem swym książce Hodanna, opartej na jednostronnem coprawda, ale sumiennem studjum faktów i cyfr.

Hodann, lekarz miejski w Berlinie i wybitny seksuolog, jest komunistą. Znajomość tego faktu wyjaśnia wiele. Staje się zrozumiałem, dlaczego bibliografia, kończąca każdy rozdział książki, w 80 proc. zawiera nazwiska komunistów, jak Lenina, Luxemburga, Stalina, cytaty z Marksa i Imprekoru (Internationale Presse Korrespondenz), — jakkolwiek z drugiej strony w wielu wypadkach opiera się Hodann na źródłach polskich, które ukazały się w polskim języku.

„Granice Niemiec wynoszą 6383,5 km., z tego przypada na granice z państwami słowiańskimi 3374,4 km., czyli więcej niż połowa, mimo to wie się w Niemczech o Polsce i o Czechach tyle, ile nie“ — tak brzmi parola książki. — A przecież — pisze Hodann na wstępie swego dzieła, — jeśli się chce być sprawiedliwym wobec innych narodów, musi się poznać związane z nimi problemy“. Toteż, z takiego wychodząc założenia, jest zrozumiałem, że pewną, dość dużą nawet część książki zajmują szkice z historii Polski i Czech, obiektywnie i ze znajomością rzeczy przedstawione, materialistycznie wprowadzone, co jednak u Hodanna jest zrozumiałem omawiając jednak naprzykład działalność kolonizatorską Niemiec w b. zaborze pruskim, zdobywa się na takie same słowa potępienia, jak później, gdy mówi o „pacyfikacji“. Doskonale orientuje się przytem Hodann w problemach wewnętrznej polityki Polski, opierając się w tej materji nie tylko na źródłach komunistycznych ale i na źródłach polskich i danych statystycznych.

Dużo miejsca poświęca Hodann zagadnieniom mniejszości narodowych. W pełnych grozy słowach maluje nędzę Żydów polskich na tle pogromów petrurowskich, wypadków listopadowych r. 1918 i periodycznie powtarzających się ekscesów studenckich. Orientuje się doskonale w stosunkach ekonomicznych i politycznych żydostwa polskiego. Pisze naprzykład o ortodoksji: „Żyje ona na łasce każdego rządu, gdyż ci „pobożni“ są „unpolitisch“. Zależy im jedynie,

*) Max Hodann: Der Slawische Gürtel um Deutschland, Polen, Tschechoslowakei und die deutschen Ostprobleme, Universitas — Deutsche Verlags-Aktiengesellschaft Berlin, Str. 314, 64 fotogr. i 2 tabl. histor.

wet na myśl, że w osobie referenta ukrywa się Neumann. Potem wraca do Niemiec, gdzie stał się dyktatorem partji. Jemu mają komuniści do zawdzięczenia swój kurs nacjonalistyczny, wszak komuniści rywalizują z narodowymi socjalistami, obiecując Niemcom złamanie przy pomocy czerwonej armji sowieckiej traktatu wersalskiego. Ostatnio jednak Heinz Neumann „sprzeniewierzył się“ partji, doszedł bowiem do przekonania, że największym wrogiem niemieckiej klasy robotniczej nie jest socjalna demokracja, lecz faszizm, i że fałszywą jest taktyka niemieckich komunistów, którzy chcą utworzyć wspólny front robotniczy przeciwko faszyzmowi, ale ponad głowami organizacji socjalno demokratycznych.

Te „odchylenia“ trockistyczne Neumanna nie podobały się Kominternowi, który niedawno jeszcze uroczyście wezwał niemiecką klasę robotniczą do walki ze socjalną demokracją i tę walkę uznał za najważniejsze zadanie dnia. Na rozkaz Moskwy pozbawiono obecnie Neumanna jako podejrzanego o herezję trockizmu wszelkich wpływów na partję.

żeby był „cheder“ i to im wystarcza“. Żydostwo polskie przeżywa obecnie bardzo tragiczne czasy. Nieprzyjmowane do służby państwowej, wypierane ze wszystkich placówek gospodarczych — staje na rozdrożu. Trzy drogi widzi Hodann. Pierwsza — to zdanie się zwiększającej się coraz bardziej masy „luftmenschów“ na łaskę Bożą, droga druga — to sjonizm, trzecia — sowjety. Hodann, mimo że tydzień spędził na kolonji „Haszomer Hacair“ w Polsce, jest zdecydowanym antysjonistą. Wszystkie jego cytaty i konkluzje w kwestji żydowskiej, mimo zachwytna dla ofiarności i pracy pionierów w Palestynie, czerpane są z Lenina i Helierra. Zdaniem Hodanna, na drogę trzecią wejdzie nawet sjonistyczna część młodzieży żydowskiej, w chwili gdy jej nadzieje palestyńskie zostaną zniweczone.

Omawiając problem Białorusinów w Polsce w przeciwieństwie do oficjalnej statystyki, podaje Hodann ich liczbę na około dwa miliony. Wyniki spisu ludności z 1921 r. mówią o przeszło milionie. Dużo miejsca poświęca procesowi „Białoruskiej Hromady“, zagadnieniom gospodarczym i polityce szkolnej rządów polskich w stosunku do mniejszości białoruskiej. Na tle historycznym przedstawia Hodann problem ukraiński, zajmując się na marginesie całokształtu zagadnienia, kwestją terminologii „Ukraincy—Rusini“. Informuje wyczerpująco czytelnika o zagadnieniach gospodarczych, „pacyfikacji“, działalności U. O. W. itp. Nie jest przy padkiem — pisze Hodann, — że ukazujące się w języku niemieckim biuletyny ukraińskie, jak i „Osteuropäische Korrespondenz“, wydawane przez ukraińską „Pressedienst“ w Berlinie, redagowane są w biurach, mieszczących się w pałacyku Bellevue, będącym własnością rządu pruskiego. Z drugiej jednak strony — pisze Hodann — jest „publiczną tajemnicą“, że agenci Piłsudskiego prowadzili rokowania z U. O. W. w sprawie wspólnego frontu antysowieckiego i że polityka tej organizacji staje się coraz bardziej antysowiecka.

Część druga książki, poświęcona Czechosło-

PODPONCZOCHY
ZI 0.90 tylko u LICHTIGA
SPECJALNE MAGAZYNY:
GRODZKA 71. SZEWSKA 7. FLORJAŃSKA 21.

wacji, rozpoczyna szkic historii Czech, na tle reformacji husyckiej, rozwoju myśli narodowej w Czechach, ruchu państwowości przez zagadnienie czeskie w 19-tym wieku — do powstania niepodległej republiki czeskiej. Większa jednak część poświęcona jest zagadnieniom mniejszości narodowych w Czechach (Niemcy, Madziarzy, Słowacy i Ukraińcy), jakoteż polityce mniejszościowej rządów czeskich. Również żywo interesuje się zagadnieniami ruchu robotniczego w Czechach, rozprawiając się równocześnie bardzo ostro z czeską socjal-demokracją, której przedstawiciel poseł Pisk, wedle twierdzenia Hodanna, zasiada w Radzie nadzorczej Zakładów amunicyjnych Skody, będących ekspozyturą Schneider-Creusotta.

Część ostatnia zajmuje się polityką niemiecką w stosunku do słowiańszczyzny. Kwestja ta przerosła się obecnie w problem li tylko polsko-niemiecki. Antagonizm niemiecko-czeski bowiem, który ongiś odgrywał tak doniosłą rolę w polityce monarchji nadłunajskiej, został obecnie zacieśniony do stosunków wewnętrznych rzeszypospolitej CSR, w odniesieniu do postulatów autonomicznych Niemców sudeckich, chociaż hitlerowcy w Niemczech wciągnęli do swego programu walkę o Sudety, popierając czynnie hitlerowców niemieckich w Czechach (vide proces Volkssportu). Na pierwszy plan omawianych zagadnień wspiął się polsko-niemiecki wywołany się kwestja t. zw. korytarza. Zdaniem Hodanna, nie można identyfikować ludu zamieszkującego obszar t. zw. korytarza — Karzubów — z Polakami. Ale wykorzystywanie tego faktu jako argumentu przeciw polskości korytarza, jest — jak stwierdza Hodann — nonsensem takim samym, jak twierdzenie, że Bo-

warczyzy i Meklemburczycy stanowią dwa odmiennie narody. Omawiając szczegółowo historyczne i współczesne pretensje Polski i Niemiec do korytarza, stwierdza Hodann, że zarówno w Polsce, jak i w Niemczech istnieje koło osób, które chce zapomnieć o przeszłości i stanąć na gruncie pokoju. W Niemczech lży się tych ludzi nazywa się ich zdradźcami i t. p. Gdy b. prezydent Reichstagu, socjaldemokrata Loebe, powie dział na meetingu w Łodzi: „W Niemczech protestuje się przeciw kurytarzowi, ale cały świat jest zgodny w tem, że jego ludność jest polska“ — wywołało to w Niemczech straszne wzburzenie. Równie drastyczną jest kwestja umowy handlowej, której nieratyfikowanie kładzie Hodann na karb starai niemieckich organizacji rolniczych, postępujących się zresztą zupełnie nierzeczowemi argumentami. Obiektywnie maluje Hodann położenie mniejszości niemieckiej w Polsce, a w szczególności zajmuje się proble-

mem szkolnictwa mniejszościowego w Polsce i w Niemczech. Porusza też zagadnienia, związane z kwestją Gdańska, Prus Wschodnich i Górnego Śląska. Wywody Hodanna — można się z nimi w pewnych wypadkach nie zgodzić — są niezwykle interesujące. Kończy dzieło rozdział p. t. „R. P. i CSR w systemie militarnym Francji jako awangarda wojującego kapitału przeciw Sowiетom“. Pakt nieagresji polsko-rosyjski przekreśla wszystkie konkluzje Hodanna w tej materji.

Książka Hodanna, poruszająca palące i niezwykle aktualne zagadnienia, zasługuje na uwagę czytelnika, jako „pierwsza próba ujęcia wspomnianych zagadnień, poruszanych dotąd tylko przez nacjonalistów, ze strony internacjonalisty“. W pewnych wypadkach można się z Hodannem nie zgodzić, w każdym jednak razie jest to książka i autor, z którym można poważnie dyskutować.

Ozjasz Rotenreich.

Król, królowa i magnaci prasowi

Za kulisami zaisć i intryg na dworze rumuńskim

Od dłuższego czasu zajmuje się znowu prasa światowa życiem małżeńskim króla rumuńskiego. Karola. Aczkolwiek okoliczność, czy król rumuński żyje ze swą żoną, księżniczką grecką Heleną, czy też z rudowłosą panią Lupescu, nikogo właściwie nie powinna interesować, jednak pozakulisowe tło sprawy tej jest wcale ciekawe, a to jedynie dlatego, ponieważ wkracza w dziedzinę polityki międzynarodowej.

Król Karol, jako młody książę i następca tronu, interesował się nie tylko kobietami, lecz i polityką. Pewnego dnia oświadczył gotowość przystąpienia do partji socialistycznej, ale nie doszło to do skutku, ponieważ partja socialistyczna poważnie nie wierzyła w stałość przekonań księcia. Później oświadczył księżę Karol, że jest republikaninem, za co przez ojca swego skazany został na areszt domowy. Później znowu udało się księciu zmylić ozujność ustawionych przez ojca jego oficerów, a opinia publiczna w Rumunji dowiedziała się, że księżę Karol ożenił się ze zwykłą córką mieszczańską, p. Zizi Lambrino. Księżca znowu sprowadzono na dwór, a małżeństwo umiaważniono. Wychodząc ze założenia, że małżeństwo jest instytucją umoralniająca, ożeniono księcia ze siostrą króla greckiego, księżniczką Heleną. Małżeństwo to nie wywarło jednak zbyt umoralniającego wpływu na księcia, który zakochał się znowu w pani Lupescu. Gdy zażądano od niego, by zerwał z panią Lupescu, wołał zrezygnować z tronu i wyjechać z panią Lupescu zagranicę. Żył w Anglii, gdzie zaprzyjaźnił się z lordem Beaverbrookiem, wydawcą „Daily Express“, który to organ odtąd stale popierał pretensje księcia Karola do tronu rumuńskiego, a nawet swego czasu finansował nieudalą jego pucz. Rozumie się, że konkurent lorda Beaverbrooka, wydawca „Daily Mail“, lord Rothermeere, przeszedł do obozu przeciwnego i zwalczał „niemoralnego“ następcę tronu rumuńskiego.

W międzyczasie zmarł ojciec Karola, a królem rumuńskim został kilkuletni synok, księżę Michał, rządy zaś sprawowała jako regentka królowa wdowa, matka Karola. Na wiosnę 1930 wraca Karol do Rumunji, porozumiewszy się przedtem z najpotężniejszą partją rumuńską, zaraniistami, którzy sprowadzili Karola do Rumunji na złość liberałom. Przywódca partji chłopskiej, Juljusz Manju, obecny premier rumuński, srodze się jednak zawiódł w swych rachubach, bo Karol jako król okazał zbyt duży energji i inicjatywy. Szefem rządu został nauczyciel króla, prof. Jorga, a król próbował rządzić po dyktatorsku. Ciężkie przesilenie ekonomiczne nie zaszczędziło jednak także i Rumunji i rozwiało wszystkie piękne sny króla Karola. Okazało się, że Rumunja nie może dostać pożyczki, bo zagranica nie miała zaufania do dyktatury. Król musiał znowu pogodzić się z partją chłopską i zamianować premierem Vajdę-Woiwodę, jednego z przywódców partji chłopskiej. Manju cofnął się w zacisze domowe, przebywał w swej posiadłości siedmiogrodzkiej i czekał chwili, kiedy król rumuński będzie go

musiał powołać jako premiera.

Jako król musiał Karol przynajmniej nawiązać udawać porządnego ojca rodziny i dlatego chciał się pogodzić ze swą żoną, ale nie chciał zrezygnować z pani Lupescu. Na to znowu nie chciała się zgodzić jego żona, i małżeństwo pozostało rozwiedzione. Księżna Helena — tak bowiem brzmi jej obecny tytuł — wyjechała do Anglii.

Niedawno bawił u niej jej syn, książę Michał, którego wraz z matką przyjęła angielska para królewska. Skorzystała z tego prasa lorda Rothermeere'a, która szeroko się rozpisala, jaka krzywda dzieje się księżnie Helenie i jak brutalnie wobec niej zachowuje się jej mąż, król rumuński Karol. Odpowiedź natychmiast nastąpiła: król Karol wydał rozkaz, by książę Michał wrócił do ojczyzny. Księżna Helena nie mogła tego rozkazu sabotować, ale zemściła się na królu, ogłaszając w „Daily Mail“ wywiad dla Karola nie bardzo przychylny.

Równoległo z temi perypetjami małżeńskimi króla rumuńskiego szła inna intryga, której bohaterem stał się ambasador rumuński Titulescu. Pod naciskiem Francji, która dąży do tego, by jej sojusznicy wschodni mieli ręce niezwiązane i żyli w zgodzie ze sowiетami, oświadczyła Rumunja, że gotowa jest zawrzeć z Rosją sowięcką pakt o nieagresji. Sprzeciwił się temu Titulescu i wniósł prośbę o dymisję. Następnym tego konfliktu była wprost groteska. Oto Vajda-Woiwod, przyjaciel Francuzów, odpowiedział ambasadorowi rumuńskiemu w Londynie, że z ciężkim sercem przyjmuje jego dymisję, a w dowód uznania zasług Titulescu stawia mu do dyspozycji tekę spraw zagranicznych. Biedny Vajda-Woiwod uważał to tylko za zest kurtuazji wobec zasłużonego polityka, nie pomogło, bo król stanął po stronie Titulescu, skorzysta z tego grzecznościowego zwrotu. Można sobie więc wyobrazić jego zdziwienie, gdy mu Titulescu odpowiedział, że przyjmuje stanowisko ministra spraw zagranicznych. — Vajda-Woiwod zwołał natychmiast konferencję prasową, na której oświadczył, że tak sobie załatwienia konfliktu nie wyobrażał, ale to mu nie pomogło, bo król stanął po stronie Titulescu, a Vajda-Woiwod musiał się podać do dymisji.

Co się stało? Zakulisowe tło tej sprawy nie jest jeszcze zupełnie wyjaśnione, tyle tylko się dowiedziano, że Rumunja nawet pod rządami zaraniistów tak łatwo we Francji pożyczki nie otrzyma. Król Karol dowiedział się dalej, że może otrzymać pożyczkę od grupy kapitalistów angielskich, którzy jednak nie zgadzają się na pakt nieagresji ze sowiетami. Chodzi tu widocznie o baronów naftowych. Teraz król rumuński telefonicznie powołał ze Siedmiogrodu Juljusza Manju, który stanął na czele nowego gabinetu, a tekę ministra spraw zagranicznych objął Titulescu.

W niedzielę wróciła nagle księżna Helena do Rumunji. O jej podróży wiedział tylko „Daily Mail“. Księżna obawiała się, że do Rumunji jej nie wpuszczą, ale nie tylko że żadnych jej nie czyniono trudności, ale nawet czekał na nią

DZIEŃ POLITYCZNY.

Posel Miedzinski nie będzie referentem budżetu?

W warszawskich kołach politycznych pojawiła się pogłoska, że były minister, poseł Miedzinski, który w ostatnich latach był generalnym referentem budżetu w sejmie, w roku bieżącym spraw budżetowych nie będzie referował. W kołach tych motywują pogłoskę tem, że premier Prystor i wice-minister spraw wojskowych gen. Składkowski poeznili wraz z referentem posem Miedzinskim pewne zmiany w budżecie ministerstwa spraw wojskowych. Zmiany te przeprowadzono podobno wbrew opinji ministra finansów, Zawadzkiego, który — jak mówią — nie chciał się zgodzić na wspomniane zmiany. Podobno również i marsz. Piłsudski odnosi się negatywnie do przeprowadzonych zmian w budżecie ministerstwa spraw wojskowych. Jak głosi fama, poseł Miedzinski zameldował się u marsz. Piłsudskiego, żeby wyjaśnić mu sprawę, ale marsz. Piłsudski odmówił podobno przyjęcia dotychczasowego referenta budżetowego sejmku. Skutkiem tego afrontu pos. Miedzinski postanowił zrezygnować z godności generaln. referenta budżetu.

Ile w tej pogłosce tkwi prawdy — niewiadomo.

Konferencja w sprawie komunikacji polsko-niemieckiej

Dnia 22 listopada r. b. odbędzie się w Monachjum konferencja kolejowa polsko-niemiecka, która zajmie się sprawami komunikacji sąsiedzkiej. W konferencji tej ze strony polskiej wezmą udział delegacje zainteresowanych dyrekcyj, a więc gdańskiej, poznańskiej, katowickiej i wileńskiej, oraz dyrekcji warszawskiej jako centralnej.

Na konferencji omawiana będzie m. in. sprawa zamiany nocnego pociągu pociągów Poznań—Wrocław przez Rawicz, na pociąg osobowy z powodu niedostatecznej frekwencji.

Ustalenie granicy morskiej państwa polskiego

W „Dzienniku Ustaw“ Nr. 92 z dnia 27 bm. ukażo się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o granicy morskiej Państwa. Ustalenie tej granicy w drodze ustawodawczej czyni zadość powszechnie istniejącym normom międzynarodowym, które były przedmiotem obrad konferencji kodyfikacyjnej prawa międzynarodowego w Hadze w r. 1930.

Normy te nie są jeszcze całkowicie ujednostajnione, gdyż na konferencji haskiej nie osiągnięto porozumienia, co do jednolitej szerokości pasa wód terytorjalnych. Ponieważ jednak w większości wypadków za minimum szerokości wód terytorjalnych przyjęto strefę 3 mile morskie (5555,4 metra) dlatego też rozporządzenie Prezydenta Rzplitej określiło szerokość wód terytorjalnych Polski w tych właśnie rozmiarach, określając jednocześnie wody zatoki Puckiej, jako wody wewnętrzne.

Trzymilowy pas wód terytorjalnych polskich rozciąga się poza teren wód zamkniętych linją, łączącą cypel helski z cyplem rudłowskim, który to obszar również w ustawodawstwie niemieckim uważany był za wody wewnętrzne.

Poza pasem wód terytorjalnych, rozporządzenie o granicy morskiej Państwa wprowadza pojęcie pasa przyległego o szerokości 3 mil. morskich.

Ponieważ w. m. Gdańsk należy do obszaru celnego Polski, zatem rozporządzenie ustala również szerokość pasa przybrzeżnego w. m. Gdańska na 6 mil. morskich. Punkt ten odpowiada konwencji o zwalczaniu przemytnictwa towarów alkoholowych, podpisanej w Helsinkach dnia 19 sierpnia 1925 r. przez Polskę i wszystkie inne państwa bałtyckie.

Rozporządzenie o granicy morskiej państwa wchodzi w życie w 15 dni po jego ogłoszeniu.

w Temeszwarze pociąg dworski. Obecnie podejmowane są próby pogodzenia króla z królową. „Daily Mail“ cieszy się, a „Daily Express“ nie może ukryć swego zdenerwowania. Król chce się pogodzić z królową, ale do powiedzenia w tej sprawie mają też coś lord Rothermeere i lord Beaverbrook, a jeszcze dalej gdzieś w głębi kłóca się ze sobą rozmaite grupy kapitalistów francuskich i angielskich cuchnących — naftą.



WIADOMOŚCI Z KRAJU

Ciekawy proces polityczny w Tarnowie

Onegdaj odbyła się przed sądem grodzkim w Tarnowie zapowiedziana przez nas rozprawa w sprawie karnej, wytoczonej z oskarżenia b. ministra przemysłu i handlu Eugenjusza Kwiatkowskiego, który pociągniął do odpowiedzialności właściciela dóbr w Zbydniowie, p. Zbigniewa Horodyńskiego o obrazę czci.

Oskarżyciel stawiał się osobiście w towarzystwie adw. dra Skowrońskiego, p. Horodyński w towarzystwie obrońcy adw. dra N. Oberländera z Krakowa.

Przedmiotem procesu jest jak wiadomo zarzut, uczyniony p. min. Kwiatkowskiemu przez p. Horodyńskiego, że jako minister przemysłu i handlu gnębił rolnictwo. Zarzut ten został sprezywany w liście, wystosowanym do redakcji „Azotu”. Były minister Kwiatkowski, obejmując mianowicie dyrekcję Państwowych Zakładów Azoowych w Mościcach, przystąpił do wydawnictwa czasopisma „Azot” i w pierwszym numerze w inauguracyjnej odczwie zwrócił się do rolników i ziemian z prośbą o wymianę zdań na temat zagadnień, dotyczących spraw rolnictwa. W odpowiedzi na ten apel p. Horodyński wystosował do redakcji „Azotu” list, w którym m. in. napisał: „Złośliwa ironja losu sprawiła, że dyrektor Mościc i redaktor „Azotu” jako były minister przemysłu i handlu gnębił rolnictwo, co nawet doprowadziło do konfliktu z byłym kolegą w rządzie ministrem Niezabytowskim. Obecnie rozgorzał do rolnictwa taką miłością i pisze o czym wszyscy wiedzą...” i t. d.

Na wstępie rozprawy sędzia Król zaproponował ugodowe załatwienie sporu. Oskarżony oświadczył, że o ile były minister Kwiatkowski czuje się dotknięty ad personam, nie miał go wcale zamiaru obrażać. Krytykował działalność p. Kwiatkowskiego jako ministra, a na swoje zarzuty w tym kierunku ofiaruje dowód prawdy.

Oskarżyciel w replice podniósł, że czuje się dotknięty nie jako prywatny człowiek, a jedynie niesłuszną i niesprawiedliwą krytyką jego jako byłego członka rządu na stanowisku ministra przemysłu i handlu.

Wobec odmowy strony oskarżonego złożenia

odpowiedniej deklaracji, przystąpiono do merytorycznego rozpatrywania sprawy.

Obrona na uzasadnienie zarzutów jej klienta wnosi na rozpatrzenie polityki oskarżyciela przy budowie łuszczarni ryżu i olejarni w Gdyni, dalej o powołanie w charakterze świadków prezesa Naczelnej Organizacji Rolniczej na Rzplita Potką, Kazimierza Fudakowskiego, sekretarza tej organizacji dra Stanisława Grabowskiego, dowód z pamiętnika zjazdu ziemian odbytego w grudniu 1930 w Warszawie, byłego ministra Niezabytowskiego, wreszcie zarekwirowanie protokołu jednego z zjazdów ziemiańskich, na którym odczytano list powitalny oskarżyciela, w którym ten przyznaje się, że jako były minister przemysłu i handlu poczynił pewne pociągnięcia szkodliwe dla rolnictwa, ale stało się to nie z jego inspiracji, a jedynie pod wpływem czynników z innych resortów. Na tę okoliczność obrona wnosi powołanie w charakterze świadka dra W. Borowskiego, a ponadto na całokształt obrony profesorów wszechnicy jagiellońskiej A. Krzyżanowskiego i Heydla oraz M. Rudzińskiego, prezesa Związku Ziemian w Krakowie i td.

B. minister Kwiatkowski wykazuje bezpodstawność zarzutów i powołuje jako świadków byłego swojego szefa rządu b. prem. prof. Bartla, dyrektora departamentu wybitnego znawcę zagadnień rolnictwa dra Rosego, dyrektora departamentu M. Sokołowskiego i innych. P. min. Kwiatkowski stwierdza, że zawarł szereg traktatów handlowych, w których specjalnie zostały uwzględnione interesy rolników, ochrona cel przez niego persekwowana również była pomyślana w interesie rolników i td.

Ponieważ w toku rozprawy obrona wysunęła wątpliwości, czy w danej sprawie w ogólności zaistniała istota karygodnego czynu, w szczególności czy list inkryminowany stał się „publiczną tajemnicą”, sędzia rozprawy odczytał do dnia 25 listopada w celu ustalenia faktycznego stanu rzeczy, a w razie stwierdzenia, że istota karygodnego czynu zaistniała, czy dowód prawdy dopuścić.

Dr Soskin w Warszawie

W Warszawie bawi obecnie członek światowej Egzekutywy rewizjonistycznej agronom dr. Soskin. Dr. Soskin przybył do Warszawy celem załatwienia szeregu organizacyjnych spraw rewizjonistycznych.

Pijawki wiejskie

Pod tytułem „Jak magnat kończy biednego rolnika” czytamy w tarnowskim „Haśle”:

„Dwa lata temu kupił rolnik Wiśniewski u p. Olszewskiego z Gromnika 6 morgów i 961 sążni pola za kwotę 3,000 dolarów, na poczet której to sumy wpłacił do dzisiejszego dnia 1310 dolarów.

Niestety zle czasu nie pozwoliły p. Wiśniewskiemu dokonywać dalszych spłat i zaproponował p. Olszewskiemu aby odebrał sobie całe sprzedane pole, wyłączając tylko pół morga gruntu, na którym Wiśniewski zbudował sobie za 800 dolarów dom, rezygnując z spłaconej już gotówki.

Nie chciał się jednak na to zgodzić p. dziedzic Olszewski mimo, że za te pół morga gruntu wpłacił p. Wiśniewski już 1310 dol., i wniósł sprawę do sądu o przeprowadzenie licytacji.

Licytacja odbyła się dnia 18 października i realność z gruntem p. Wiśniewskiego zakupił p. Olszewski za cenę 9,000 zł.

Biedny kmiołek wpłacił p. Olszewskiemu 1310 dol., wybudował budynek za 800 dol., a teraz nie ma nic. Zaś p. Olszewski ma budynek, ma 1310 dol. pobrane od Wiśniewskiego i ma grunta z powrotem.

Bez komentarzy“.

I Herse prosi o nadzór sądowy!

Z Warszawy donoszą Dnia 27 hm. wniósł podanie do wydziału handlowego Sądu okręgowego w Warszawie p. Bogusław Herse, właściciel znanego domu mód w stolicy, w sprawie udzielenia mu nadzoru sądowego. Nadzór sądowy zostanie prawdopodobnie udzielony p. Hersemu na 3 mies. z tem, że będzie on mógł być prolongowany dwukrotnie.

Tragedja małżeńska na tle zazdrości

Onegdaj około godziny 12 w południe rozegrała się krwawa tragedia w Warszawie w 3-pokoje- wem mieszkaniu przy ul. Sniadeckich 12. zajmowanym od lipca br. przez małżonków: 30-letniego Fiszela Fredsterna, technika leśnego i żorę jego 27-letnią Janinę.

Małżonkowie wrócili właśnie z miasta, będąc ze sobą mocno poróżnieni. Nim zdążyli się rozebrać, Fredstern strzelił do żony w stołowym pokoju, raniąc ją ciężko w głowę i klatkę piersiową, poczem sam udał się do gabinetu, gdzie strzelił sobie w prawą skroń. Pogotowie przewiozło oboje w stanie bardzo ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Przyczyną strzałów była zazdrość. Fredsternowa wróciła onegdaj z Poznania, gdzie bawiła trzy dni. Tymczasem mąż jej był przekonany, że wyjazd ten był fikcją i nie mogąc opanować nurtującej go zazdrości — strzelił do żony, poczem sam usiłował popełnić samobójstwo.

W godzinach wieczornych Fredstern zmarł w szpitalu wskutek rany postrzałowej w głowę.

„Jadłem, bo byłem głodny“...

Niezwykły występ bezrobotnego w Łodzi

Onegdaj miał miejsce w Łodzi niecodzienny wypadek. Do jednej z restauracji przybył jakiś mężczyzna, dość przyzwoicie odziany, i zamówił obiad. Zjadł go z wielkim apetytem i natychmiast zamówił drugi obiad. Spożył go z niemniejszym apetytem. Powtórzyło się to po raz trzeci. Gdy wreszcie nieznajomy zamówił obiad po raz czwarty, kelner powziął jakieś podejrzenie i zażądał zapłaty.

A wówczas nastąpiło najmniej oczekiwane rozwiązanie. Nieznajomy spokojnym głosem oświadczył, że jest bezrobotnym i nie ma pieniędzy na zapłacenie rachunku. Nie jadł on już od dwóch dni i gotów był popełnić jakieś olwiek szaleństwo, gdyż czuł, że dłużej nie wytrzyma. Obecnie jest

najedzony, mogą więc z nim zrobić cokolwiek właścicielowi będzie się podobało. Oczywiście, kelner wszczął alarm. Ale skończyło się na spisaniu protokołu. Nieznajomy wylegitymował się zaświadczeniem P. U. P. P., że jest bezrobotnym i pieniędzy nie ma.

Fakt powyższy jest bardzo znamienym objawem czasów, które przeżywamy.

Falszowanie znaczków pocztowych

Wilenska Dyr. Pocz. i Telegrafów ujawniła listy ze sfalszowanymi znaczkami pocztowymi. Falsyfikaty robione są w pomysłowy sposób. Najczęściej zapomocą mydła znaczek jest zmywany i w ten sposób ze starych, zużytych znaczków fabrykuje się nowe. Listów takich codziennie ujawniano około 30. Ponieważ na sprytnych tych kombinacjach najbardziej cierpi poczta, której dochody zaczynają się poważnie zmniejszać, wileńska dyrekcja wypowiedziała bezpardonową walkę fałszerzom znaczków, powiadaniając o każdorazowym fałszerstwie władze prokuratorskie. Po przeprowadzeniu dochodzeń i ujawnieniu winnych odbyło się już 130 procesów, przyczem wydano 99 wyroków skazujących. Ilość fałszerstw znaczków ostatnio znacznie zmalała. Obecnie przychwytywane są dwa-trzy fałszowane listy dziennie.

Szczyście w nieszczęściu

W więzieniu karnem przy ul. Długiej w Warszawie zaszedł niezwykły wypadek. Czterech aresztantów, odsiadujących wspólnie karę za podrabianie losów Loterii Państwowej, posiadało jednak jeden los tej loterii prawdziwy. I oto doszła ich wiadomość, że w czasie ostatniego ciągnięcia ten prawdziwy los wygrał 10,000 zł. Los ten nabyli więźniowie już w czasie odsiadywania kary.

Naczelnik więzienia Chałupka zezwolił im na to w nagrodę za poprawne zachowywanie się. Obecnie aresztanci wnieśli podanie, aby im umożliwiono podjęcie tej wygranej, chcą bowiem sumy tej użyć częściowo na obronę w procesie przed drugą instancją.

—oOo—

KRONIKA TARNOWSKA

ZE SĄDOWNICTWA. Dotychczasowy wiceprezes sądu okręgowego w Jasle p. Sywory został powołany na stanowisko prezesa sądu okręgowego w Tarnowie. Sso. dr. Frambach został przeniesiony do Jasła, gdzie obejmie wiceprezesurę tamtejszego sądu okręgowego.

EPIDEMJA DURU BRZUSZNEGO. Epidemja duru brzuszego ma przebieg spokojny. Ostatni wypadek zanotowano 12 bm. Obecnie przebywa jeszcze na leczeniu w szpitalu powszechnym 7 osób, a w szpitalu powszechnym 12 osób. Większość z nich opuści w najbliższych dniach szpital.

SZULERZY KARCJANI PRZED SĄDEM. Sąd okręgowy w Tarnowie na sesji wyjazdowej w Dębicy sądził sprawę oszustw karcjanych, dokonanych przez zawodowców. Trzej bracia Józef Władysław i Stanisław Bidusiowie, Wojciech Widlak, Stanisław Michalski, Dawid Beinisch, Antoni Wawrzonek i Rudolf Barski uprawiali na targach i na jarmarkach oraz na placach publicznych oszukańczą grę w „trzy karty”, niemilosiernie ogrywając naiwnych chłopów i mieszczuchów, których skusiła chęć wygranej. Wszyscy zostali skazani na karę więzienia od dwóch do sześciu miesięcy.

KRWAWY PORACHUNKI. Muzykant Śliwek z niewiadomych przyczyn strzelił do Seremza z Woli Rzędzińskiej, ciężko go raniąc. Rannego przewieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie, gdzie boryka się ze śmiercią.

POŻAR. W rzeczywistości Tekli Galas w Krzyżu wybuchł pożar, wyrządzając szkodę na kwotę 1000 zł. Ogień powstał skutkiem wadliwej budowy komina. W gaszeniu wzięły udział straż pożarna z Krzyża i z Tarnowa.

KRADZIEŻE. Policja schwytała A. Kartę i Feliksa Korytę, którzy na placach targowych dokonali kradzieży z wozów. Część skradzionych rzeczy odebrano złodziejaszkom i zwrócono poszkodowanym. — Równocześnie udało się policji zatrzymać niebezpieczną szajkę złodziejską w skład której wchodził Augustyn Pabian, Adam

ERNEST DAVIS (Jerozolima)

Jerozolima odkrywa i zakłada uzdrowisko morskie

Sily lecznicze Morza Martwego

W bieżącym roku w lecie Jerozolima odkryła — Morze Martwe. Od czasu kiedy tuż nad jego brzegiem wschodnim pałac Herodesa w Kalirhoe przepadł w gorących źródłach Serka, morze było puste i opuszczone. Kilku mnichów grecko-ortodoksyjnego klasztoru w pobliżu ujścia Jordanu na północy, Beduini o smagłej cerze z trzodami kóz i owiec, oto wszystko co z istot żywych znaleźć można było w pobliżu. Żaden gościniec nie łączył morza z resztą kraju. Zimą sprowadzano turystów w samochodach przez Jerycho twardym szarym piaskiem; przybysze rzucali okiem na morze i szybko wracali zpowrotem. Niekiedy obcy, szukający sensacji, kąpali się w morzu od czasu do czasu, żeby móc o tem powiedzieć w domu. Przed dwoma laty „Palestine Potash Company“ rozpoczęła na północno-zachodnim brzegu budować fabryki i domy dla robotników. Ale budynki te były izolowane jak i cała okolica.

WSZYSCY KĄPIĄ SIĘ W MORZU MARTWEM

Obecnie codziennie wysprzedane autobusy pędzą z Jerozolimy ku morzu, po prościutkiej szosie asfaltowej, która stanowi rozgałęzienie gościńca do Jerycha. Starzy osadnicy, świeżo przybyli imigranci i turyści, eleganckie damy z towarzystwa i żony drobnych rzemieślników — wszystko tam jedzie kąpać się. Nagle rozniosła się wieść, że Morze Martwe posiada siłę odmładzającą, ponadto zaś działa w sposób leczniczy. Gdzie i w jaki sposób zrodziła się wieść, tego nikt nie wie. Naraz pojawiła się i wszyscy uwierzyli w nią natychmiast. Lekarze potwierdzają, że wody Morza Martwego leczą reumatyzm i ischias. Ale rzesze ludu wierzą, że kąpiele w Morzu Martwym uwalniają od wszystkich cierpień. Jadą też wszyscy, żeby pozbyć się starości, gruźlicy, bólu głowy, schorzeń serca. Niema nikogo, kto by po dwóch kąpielach nie stwierdził, że stanowo czuje się lepiej. Jeden drugiego zważa opowiadaniem i tak rośnie ruch.

Rzutki Arab na granicy koncesji potasowej, gdzie zatrzymują się autobusy, wybudował barak i urządził tam bufet. Z frontu siedzieć można sobie spokojnie i miło pod dachem z płótna żaglowego, a od tyłu urządzono szatnie i kabiny, w których można korzystać z przysnów słodkiej wody. Jest to rzecz nieodzowna, bo woda Morza Martwego jest niezwykle tłusta. Kiedy człowiek wychodzi z wody, ciało jego pokrywa warstwa oleju, która nie schodzi bez dokładnego spłókania. Ludzie rozbierają się pod gołym niebem, zostawiają ubrania z ufnością gdziekolwiek bądź i po okropnie gorącym, kamienistym piasku wloką się ku wodzie. Ale chociaż piasek bardzo piecze stopy, powietrze osobliwym zbiegiem okoliczności nie jest nadmiernie gorące. Przez tę szeroką jamę ziemną położoną na 400 metrów poniżej zwierciadła Morza Śródziemnego, przez cały niemal dzień przewiewa chłodzący wietrzyk. Oto pierwsza niespodzianka, jaką przeżywa człowiek. Drugą niespodzianką jest kąpiel.

Słychać często, że w Morzu Martwym nie można utonąć, bo zawartość mineralna wody jest tak wielka, że ciało utrzymuje się na powierzchni nawet kiedy kąpiący się nie umie pływać. W rzeczywistości jednak płynąc stylem klasycznym, człowiek odczuwa tylko nieprzyjemną stronę tego silnego wypychania w górę. Odnóża wypychane są tak silnie w górę, że wystają z wody, skutkiem czego głowa pochyla się stale ku dołowi. Człowiek musi się wysilać, żeby utrzymać głowę nad wodą. Biada zaś, jeśli się to nie udaje w całości,

jeśli do oczu, do nosa albo uszu wdiera się choćby jedna tylko kropla. Pali to niby ogień piekielny. Komu zaś woda wdrze się w usta, ten musi być przeświadczony o jej leczniczym działaniu. Woda bowiem jest tak gorzka, jak naprawdę lekarstwo. Świetnie natomiast udaje się pływanie nawznak.

WALORY I PLANY NOWEGO KĄPIELISKA

Niektórzy ludzie pozostają w wodzie przez całą godzinę, żeby dać sile leczniczej oddziaływać długo. Starzy ludzie leżą tuż koło brzegu, byle woda ich tylko nakrywała. Młodzież wypływa na morze. Tymczasem przybywają nowe autobusy z ludźmi szukającymi odmłodzenia, albo poprostu chcącymi się wykąpać. Przybywają zwartym szeregiem stowarzyszenia, przybywa wojsko angielskie. Ludzie, którzy szczególnie gorąco wierzą, przynoszą z sobą próżne konewki z nafty i w nich biorą z sobą do domu wody z morza. Powstał tu w małych rozmiarach pełny ruch kąpielowy. Utworzyło się już towarzystwo, które zamierza ruch ten rozszerzyć i założyć tu istotnie kąpielisko. Towarzystwo to nazywa się „Kalia

Seaside and Health Resort, Ltd.“ wedle nazwy, tego skrawka brzegu. Towarzystwo wydzierżawiło od rządu 90 hektarów gruntu na 49 lat, zamierza tu wybudować restaurację, kabiny, łazienki, oraz przystań łodzi kajakowych, żaglowych i motorowych. Potem powstać ma hotel i sanatorium z kortami tenisowymi i murawami golfowymi.

Okolice posiada dużo siły pociągającej, nawet jeśli odmówić leczniczej działalności wodom Morza Martwego. Jerycho z wykopaliskami z czasów Jozuego, gorące źródła Serka, woda do spad Arnon, oaza Ein Gedi, gruzdy twierdzy, Makabeuszów, Massada i góra soli Dżebel Uz-dum, gdzie pokazuje żonę Lota, zamienioną w słup soli — wszystkie te zajmujące miejsca osiągnąć można w ciągu półdniowej albo całodzienniej wycieczki. W czasie zimny klimat jest tu cudownie łagodny. Sąsiednie Jerycho już dzisiaj służy mieszkańcom Jerozolimy jako miejsce pobytu w czasie zimnej pory roku. Wszystko to rokuje przedsiębiorstwu dobre widoki. Któż wie, może bogaci Anglicy, i Amerykanie za kilka lat wybierać się będą do nowego kąpieliska nad Morzem Martwym, tak jak podróżują dziś do Egiptu, może strzelbami zaniepokoją cudowny okrąg łowiecki u ujścia Jordanu i może z pełną nabożnością łowić będą ryby z świętej rzeki. A wreszcie pisma pewnego dnia doniosą, jak to zwycięzcy, tenisowi i gracze w golfa z Europy i z Ameryki walki o mistrzostwo rozgrywają u stóp zamienionej w słup soli żony Lota.

Echa ze świata

Dzięki „Zwischenrufowi“ stał się właścicielem dóbr!

Cała Hiszpania śmieje się do rozpuku z następującego incydentu: Przywódca partii agrarnej, wielki właściciel dóbr Lamamie de Clairac oświadczył w parlamencie, że podwyżki, jakie rząd przyznał robotnikom rolnym, rujnują gospodarkę rolną. Patetycznie zawołał ów poseł: „Jestem gotów każdemu odstąpić swe dobra, kto w obecnych warunkach chce wziąć ryzyko na siebie, by na nich gospodarować!“ — „Dokonałcie, przyjmuję!“ — zawołał poseł republikański Perez Madrigal — „pan, panie prezydencie, jesteście świadkiem, że przyjąłem ofertę posła Clairaca“. Prezydent parlamentu Besteiro roześmiał się i odpowiedział: „Nie jestem notariuszem!“ — Lamamie de Clairac: „Nie mam nic przeciwko temu, by pan prezydent urzędowo poświadczył“. — Prezydent Besteiro: „Niech to panowie między sobą załatwią“. — Lamamie: „Powtarzam swoją ofertę, moje dobra...“ — Perez Madrigal (przerywając): „Jak to, pańskie dobra? Sądzę, że należą już do mnie“ (wielka wesołość).

Na tem się jeszcze sprawa nie skończyła; na drugi dzień zjawił się Madrigal w sądzie, gdzie zażądał, by przepisano na jego rzecz dobra posła de Clairaca. Sędzia przyjął to oświadczenie do protokołu. Gdy się o tem dowiedział Lamamie, oświadczył gorzko, że tak łatwo sprawa nie pójdzie, ale Perez Madrigal odpowiedział na to, że cesja była w parlamencie bezwarunkowa. Zresztą poczynił już wszelkie starania, by obiać dobra w posiadanie, a do chód z nich przeznaczą na cele dobroczynne. On (P. Madrigal) spodziewa się, że arystokratyczne słowa swego nie cofnie.

Wszyscy w Hiszpanii są niezmiernie ciekawi jak się ta sprawa zakończy.

Na uniwersytetach amerykańskich wykładają o podstawach pojęcia małżeńskiego

Ciężkie przesilenie ekonomiczne, jakie przechodzą Stany Zjednoczone, dało się też we zna ki i uniwersytetom amerykańskim. Uniwersytet w Bostonie wpadł na szczęśliwy pomysł, by zażegnać kryzys i wprowadził nowy przedmiot, a mianowicie naukę szczęśliwego poży-

cia małżeńskiego. — W prospekcie czytamy: Szczęśliwe pożycie małżeńskie jest w naszych czasach rzeczą najważniejszą. Nauka trwać ma przez sześć półroczy i obejmuje następujące działy: 1) Sztuka poznawania partnera i zainteresowania go swą osobą. A więc wskazówki, jak należy kokietować i flirtować. 2) Problemy finansowe małżeństwa. 3) Prawo małżeńskie ze szczególnym uwzględnieniem prawa rozwodowego. 4) Gospodarstwo domowe. 5) Sztuka gotowania. 6) Kosmetyka. 7) Higijena. 8) Stroje. 9) Pielęgnowanie niemowląt. 10) Gimnastyka. 11) Zachowanie się małżonków wobec siebie. 12) Dyskusja nad specyficznymi życzeniami studentów. Wykładać mają znakomici profesoria, a każdy słuchacz po ukończeniu studium otrzymać ma dyplom. Z naprężeniem oczekiwać należy, jak w praktyce żyć będą dyplomowani kamdydaci do stanu małżeńskiego.

Morderstwo zapomocą bakcyli tyfusowych

We Wiedniu zwraca na siebie powszechną uwagę afera kryminalna, której bohaterami są: kierownik jakiejś kawiarni Leopold Müllner i były student medycyny, a obecny kelner Reiss. aresztowani pod zarzutem zamordowania narzeczonej Müllnera zapomocą bakcyli tyfusowych. Leopold Müllner zaręczony był z panną Matyldą Seidel, z którą razem mieszkał. Gdy Matylda zachorowała, naręczony okazywał dużą troskliwość i przynosił jej do domu ciastka kremowe, po spożyciu których ciężko zachorowała, a przewieziona do szpitala po kilku dniach zmarła. Obdukcja zwłok wykazała tyfus brzuszny. Panna Seidel spodziewała się potomstwa i za namową swego narzeczonego poddała się zabiegowi lekarskiemu dla przerwania ciąży. Największe zainteresowanie wzbudza w tej aferze Reiss, który do roku 1930 był jeszcze studentem medycyny, ale musiał ze swych studjów zrezygnować, ponieważ zasądzony został za jakieś przekroczenie. Wydalono go też z Wiednia, dokąd jednakowoż wrócił i szukał pracy w najrozmaitszych zawodach. Ostatnio był kelnerem, ale uprawiał niedozwoloną praktykę lekarską, sfabrykował sobie rozmaite formularze recept lekarskich. — Utrzymując stosunki bądź to ze studentami, bądź też ze służbą instytutu bakteriologicznego, uprawiał też handel bakcyliami, które zawsze nosił przy sobie.

Do redaktora „Nowego Dziennika“

Adwokatura na Zachodzie Polski

Nasz katowicki współpracownik pisze nam:

Ponieważ w ostatnich czasach w związku z mającą wejść w życie dnia 1. listopada wolnoprzebiegnięciem adwokatów, otrzymałem z Małopolski cały szereg zapytań od znających aplikantów, czy też już adwokatów, pragnących się tutaj przenieść, co do szans powodzenia prakt. na Śląsku, jak i wogóle co do stosunków w adwokaturze na Śląsku panujących. Komunikuję na tej drodze garść informacji, jako, że zainteresuje to z pewnością wielkie rzesze prawników. (Zaznaczam, że nie jestem adwokatem, ażeby uchylić ewentualne podejrzenie, że powoduje mną obawa przed konkurencją.)

Katowice, które miały przed wojną co około 15 adwokatów, mają obecnie zapisanych na liście 84 adwokatów, przyczem w ostatnim tygodniu dopuszczono oprócz nich jeszcze 14 emerytowanych sędziów. Razem więc około 100 adwokatów. Miasto ma 123.000 mieszkańców, ponieważ jednak około 40 procent wypadła na ludność robotniczą, nie stanowiącą normalnie klienteli adwokackiej, (zresztą dziś w poważnej ilości bezrobotną), wypada właściwie wchodzących w rachubę 800 ludzi na jednego adwokata, a więc już bardzo mało. Z początku kancelarie, gdy ich było mniej funkcjonowały znakomicie, dziś i tu wielka nadprodukcja, toteż stosunki popsuły się tak dalece, że wiele kancelaryj początkujących ledwo wydostaje. po pokryciu kosztów, minimum utrzymania, ba w niejednym wypadku i tego nie. Trzeba przyjąć pod uwagę wysoki standard życiowy w Katowicach, drożyznę (w porównaniu z Małopolską) wielką, wyższe koszty kancelaryjne specjalnie z powodu wymaganej przez procedurę tutejszą długotrwałej i wielkiej korespondencji z klientem. Niemałą konkurencję, o ile chodzi o interwencję u władz i mniejsze sprawy sądowe w pierwszej instancji, stanowią biura prawne, których jest też kilkadziesiąt. Zauważyć należy, że bez względu na to, czy okręg będzie zamknięty czy nie, należy się liczyć z wielkim napływem adwokatów ze sfer sędziowskich, którym ustawa zezwala bez ograniczeń na otwieranie kancelaryj adwokackich, nawet w wypadku zamknięcia okręgów. Górny Śląsk ma 1 okręgowy sąd w Katowicach i 10 sądów powiatowych (Katowice, Mysłowice, Królewska Huta, Mikołów, Rybnik, Wodzisław, Pszczyna, Tarnowskie Góry, Lubliniec, Żory).

W całym okręgu jest powyżej 140 adwokatów. przytem sąd powiatowy w Katowicach, ma przeważnie sprawy miejskie, albowiem powiat katowicki jest bardzo mały.

Aplikacja: Adwokatów, mających po 5 lat praktyki, a więc uprawnionych do zatrudniania aplikantów, jest około pięćdziesięciu. Ponieważ wśród nich jest wiele spółek adwokackich, nie potrzebujących aplikantów, pozostaje 10 do 15 adwokatów, którzy przyjmą aplikantów. i jest do przewidzenia z łatwo zrozumiałych powodów, że będą się starali o przyjęcie przedewszystkiem kandydatów z pośród aplikantów sądowych pracujących w górnośląskim sądownictwie, obznajomionych z ustawodawstwem tutejszem i procedurą. Aczkolwiek dużo już jednolitych ustaw, to szczególnie na Górnym Śląsku jeszcze wiele jest ustaw odrębnych. Nie rokującym wielkich nadziei jest też i fakt, że ciężki przemysł ma swoich adwokatów, a kupiectwo niestety coraz mniej ma pieniędzy na adwokatów, i coraz mniej się procesuje z powodu kosztów sądowych wysokich i płatnych z góry, oraz bezskuteczności przeważnie egzekucji. Katowice już mają taką opinię raju w Małopolsce i ktokolwiek, w jakimkolwiek zawodzie traci egzystencję, zbiera jeszcze potrzebne parę groszy i jedzie do tego raju, gdzie się grubo rozczarowuje. Es war einmal...

Co do zamknięcia okręgu, to wiele się o tem mówi, lecz nie jeszcze nie wiadomo.

W przyległej b. Kongresówce, jest sytuacja o wiele jeszcze lepsza, albowiem jest tam jeszcze dużo mniej adwokatów (Zagłębie dąbrowskie), ba są miejscowości mające sądy i tylko jednego adwokata, tak, że częste brakuje przeciwnika, i

trzeba go z innego miasta sprowadzać, co jest niemną drogą. Podobno wiele miejsca jest jeszcze w Olkuskiem i nawet w kieleckiem (Jędrzejów, Miechów, podobno po jednym adwokacie).

W prowincji Śląskiej także wiele miejsca niema, a poza Król. Hutą, Mysłowicami i w najlepszym razie Rybnikiem, nie widzę możliwości egzystencji wogóle dla żydowskich prawników, z powodu stosunków, jakie tam panują. Tosamo można powiedzieć o Poznańskiem, choć miejsca tam może więcej.

Wspomnieć wreszcie należy, że Katowice, jako jedyne miasto na Śląsku, które ma żydowskich adwokatów (byłych Żydów jest kilku), ma ich trzech, to znaczy jednego z czasów niemieckich i dwu przybyłych (na 100 adwokatów a więc zaledwie 3 proc.)

Dr. A. Scheier.

Dziwne...

Pod powyższym nagłówkiem ukazał się w jednym z ostatnich numerów „Nowego Dziennika“ list jednego z czytelników, w którym tenże wyraża wielkie zdziwienie z tego, że Związek Zawodowy Żydowskich Pracowników Umysłowych w Krakowie, skreślił ze swej nazwy słowo „Awodah“, oraz z tego powodu, że prowadząc liczne kursy językowe nie prowadzi on kursu języka hebrajskiego, które to postępowanie zdaniem autora listu, jest dla organizacji stojącej na gruncie sjonistycznym, niezrozumiałe i dziwne.

Ponieważ powyższe zapatrywanie, polegające na nieznaności rzeczy nie jest odosobnione, prze to uważamy za stosowne sprawę należyście wyjaśnić.

Związek nasz jest związkiem zawodowym zupełnie apolitycznym i temsamem nie podlega dyktynom żadnej partji, nie wyłączając sjonistycznej. Związek nasz stoi na gruncie narodowym a przytem klasowym, a w skład jego członków wchodzi elementy o różnych odcieniach politycznych, na rewizjonistach począwszy a na socjalistach skończywszy.

Mimo, iż związek nasz od kilku lat jest związkiem apolitycznym, to jednak pozostając pod dawną nazwą „Awodah“ uchodził nadal za ekspozyturę jednego z ugrupowań sjonistycznych, jaką bezsprzecznie w swoich początkach był, — co o tyle da się usprawiedliwić, że ludzie stojący poza Związkiem i mało się jego życiem interesujący, żadnych zewnętrznych zmian nie dostrzegali.

By temu szkodliwemu dla związku zawodowego stanowi kres położyć, postanowiliśmy zerwać z dawną partyjną „Awodah“ nie tylko w praktyce ale też formalnie, przez skreślenie jej z nazwy naszego Związku.

I jeszcze jeden bardzo ważny moment na to wpłynął.

Zaden z istniejących na terenie całej Polski wogóle, związków pracowników umysłowych, nie ma żadnej nazwy oprócz określenia Związku, a w szczególności nie mają żadnej odrębnej nazwy, nasze bratnie Związki żydowskie w innych miastach Polski.

Nie widzieliśmy zatem potrzeby wyróżniania się, tembardziej gdy dążymy do unifikacji wszystkich istniejących w Polsce żydowskich związków pracowników umysłowych, — Tyle co do nazwy.

Co do kursów języka hebrajskiego. Nie prowadzimy kursów języka hebrajskiego li tylko z tego powodu, że mimo ogłoszonych w swoim czasie wpisów na kursy języka hebrajskiego nie mieliśmy na nie dostatecznej ilości zgłoszeń.

Kursy nasze są płatne. i widocznie chcący się uczyć hebrajskiego, mają pod tym względem więcej zaufania do „Tarbutu“ aniżeli do nas, co zdaniem naszym jest rzeczą zupełnie zrozumiałą.

Z kursów językowych prowadzimy jedynie kursy niemieckiego i angielskiego, jako uzupełnienie wykształcenia zawodowego, oprócz innych kursów zawodowych.

Odnosnie do samego języka hebrajskiego, to statutowo jest on na równi z językiem polskim i żydowskim, jako oficjalny język w życiu wewnętrznym Związku uznany.

Związek Zawodowy Żydowskich Pracowników Umysłowych w Krakowie.

Do powyższego wyjaśnienia pragniemy krótko

LUDZIE FILMU.

Rouben Mamoulian spędzi urlop w Europie

Głośny już w Polsce reżyser Rouben Mamoulian, który wstawił się trzema filmami: („Wielkomijskie ulice“, „Dr. Jekyll i Mr. Hyde“ i „Kochaj mnie dziś“) opuścił Hollywood i wyjechał do Europy, gdzie spędzi urlop. Celem podróży Mamouliana jest Francja, Niemcy, Anglja i Austria.

Mamoulian zrobił w ciągu ostatnich 3 lat niesłychaną karierę.

Przed trzema laty zdobywał sobie pozycję w świecie artystycznym, jako reżyser małego teatru na Broadway'u.

Przed rokiem zaangażowano go do Hollywood, gdzie powierzono mu inscenizację „Wielkomijskich ulic“. Rolę główną miała grać Klara Bow. Ale „rudowłosa gwiazda“ z powodu cierpienia na tło nerwowym przerwała wogóle pracę. Wówczas Mamoulian zdecydował się na niesłychanie śmiały, jak na początkującego reżysera krok: zaangażował nieznaną artystkę Sylwję Sidney.

Wszyscy odnosili się sceptycznie do pierwszej pracy Mamouliana.

Pomimo to jednak film Mamouliana odniósł sukces, pierwszy światowy sukces filmu kryminalnego po „Ludziach podziemnych“ Sternberga.

Następny obraz Mamouliana „Dr. Jekyll i Mr. Hyde“ uznany został na Konferencji międzynarodowej filmowców w Wenecji za najlepszy dźwiękowiec ostatniego roku.

Ostatni film Mamouliana — to komedia „Kochaj mnie dziś“, wyświetlana przez kino „Apollo“.

Znów coś zupełnie nowego i w dziedzinie komedji odrębnego.

Mamoulian jest jednym z tych nielicznych twórców filmowych, którzy sztukę filmową pchnęli na nowe tory rozwoju...

ROZMAITOŚCI

Klub stukilowców

Wśród różnych oryginalnych zrzeszeń istnieje i takie. Czerdziestu ludzi, których zrazu nie łączyło nic ponad to, że każdy z nich musiał przekroczyć wagę stu kilo, utworzyło związek, klub towarzyski i spoilo się trwałą przyjaźnią. Okazało się bowiem, że grubasy mają dużo cech wspólnych. Są dobrućsi, lubią dobrze jeść i... jeździć na rowerze. Oczywiście, musi to być rower nieladajaki, aby wytrzymać wagę 120 lub 150 kilo. Poza to mają dużo wspólnych kłopotów. Nie gotowego kupić nie można, wszystko na obstalunek, Ubranie kosztuje dwa razy drożej, niż każdego przeciętnego człowieka. Nie każda taksówka chce wnieść takiego pasażera, czasem trzeba udo-bruchać szofera paroma mocnymi apero. Słowem, dużo wspólnych żalów i tematów do rozmowy znajdują stukilowcy w klubie przy ulicy de la Folie-Mericourt w Paryżu.

Prezes klubu, p. Armel-Duval, według swego własnego wyrażenia, ma wagę piórkową, waży bowiem zaledwie 120 kilo, Wywołuje to uśmiech politowania na ustach zasłużonego klubowca, p. Le Noble, o pięknej wadze 187 kilo. Dotychczas jest to waga rekordowa. Może niebawem zapisze się do klubu jakiś dwustukilowiec, który z pogardą wyrażać się będzie o dziecinnej wadze swych kolegów.

Produkcja azotniaku z wody

Po produkcji azotniaku z powietrza przyszła kolej na nowe odkrycie, które pozwoli produkować azotniak z wody morskiej. Odkrycia tego dokonał inżynier, pracujący w Norweskim Towarzystwie Produkcji Nitrażu. Nowa metoda produkcji została już opatentowana i wkrótce mają się rozpocząć próby na wielką skalę. Według dotychczasowych obliczeń azotniak otrzymany tą drogą będzie kosztował dwa razy taniej, niż dotychczas, przy stosowaniu obecnych metod produkcji.

Zauważyć, że przekonywującym ono nie jest. Ani słowa „Awodah“ w nazwie Związku, ani nauki hebrajskiego nie uważamy za momenty „partyjności“. Przykro nam, że zapatrywania na istotę „partyjności“ między nami a Związkiem są różne. Red.

CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA z I MOZZUCHINEM

reż K. WOLKOWA

Dziś w kinoteatrze „APOLLO“

Obostrzenie kar za przestępstwa na szkodę poczty

Warszawa, 28. 10. Ministerstwo Poczty i Telegrafów zgłosi do Sejmu projekt noweli do ustawy o poczcie i telegrafach, zmierzającą do ostryżenia kar za naruszenie wyłączności poczty, jako monopolu. Nowela przewiduje za udowodniony przewóz przez osoby prywatne poczty i doręczanie jej z łomieniem urzędów pocztowych i bez uiszczenia opłaty pocztowej, karę 1.000 zł. wraz z nawiązką w wysokości 10-krotnej uszczuplonej należności pocztowej, oraz areszt jednego miesiąca.

Za przesyłanie listów zbiorowych w jednym liście i doręczanie ich bez uiszczenia opłaty pocztowej kara wynosić będzie 3.000 zł. wraz z 10-krotną nawiązką uszczuplonej należności pocztowej, a niezależnie od tego grozi winnym

kara aresztu.

Ponadto projekt noweli zawiera nowe sankcje karne za przekroczenia z dziedziny radjofonii i radjotelegrafii. Za udowodnione włączenie się osób niepowołanych do przewodu radjofonicznego wymierzona będzie kara w wysokości 6.000 zł. lub trzech miesięcy więzienia.

Jeżeli włączający się do przewodu dopuścił się przestępstwa wygłoszenia przez mikrofon jakiegoś przemówienia, zohydźającego instytucje państwowe, publiczne, lub osoby prawne, to winny podlega karom, przewidzianym w kodeksie karnym. Włączenie się do przewodu dla celów ujawnienia tajemnic państwowych lub szpiegostwa podlega karom, przewidzianym w ustawie o zwalczaniu szpiegostwa.

Tajfun i — katastrofa kolejowa Setki zabitych i rannych

Paryż, 28. 10. (B) Wedle spóźnionych wiadomości, jakie nadeszły do Saigona, w dniu 15 bm. nawiedzona została wybrzeże Annamu katastrofalnym tajfunem, który wyrządził olbrzymie szkody. Liczba ofiar w ludziach obliczają na przynajmniej 300 zabitych i dwa razy tyle rannych.

Karyż, 28. 10. (B) Z Szanghaju donoszą: Na linii kolejowej Nankin-Szanghaj wykoleił się dziś pociąg pospieszny wskutek czego kilka wagonów spadło z nasypu i uległo zniszczeniu. Liczba ofiar w ludziach ma być bardzo wielka. Pierwsze wiadomości mówią o 100 zabitych i rannych.

PO ZAMKNIĘCIU RUBBYKI SPORTOWEJ

Dotkliwa porażka w Neapolu Włochy pld.—Polska 3:0

Rzym, 28. 10. W piątek odbył się w Neapolu pierwszy mecz pomiędzy reprezentacją piłkarską Polski a reprezentacją Włoch południowo-środkowych. Włosi korzystając z tego, że mecz był nieoficjalny wystawili bardzo silny zespół, składający się przeważnie z Argentyńczyków i Brazylijczyków.

Zawody, które rozegrano w czasie deszczu, nie stały na zbyt wysokim poziomie, niemniej jednak ujawniły wyraźną przewagę drużyny

włoskiej, która też odniosła zwycięstwo w stosunku 3:0 (2:0).

Drużyna polska była wyraźnie przemęczona podróżą, mimo to grała bardzo ambitnie, jednakże nie potrafiła uzyskać bramki w walce z zawodowcami. Ze względu na niepogodę liczba widzów wynosiła tylko około 7.000, co nie jest dużo, jak na stosunki włoskie.

Zawody prowadził sędzia węgierski Kling.

Decydujące narady w sprawie projektu francuskiego

Paryż, 28. 10. (B) Najwyższa Rada obrony narodowej odbyła dziś 4-godzinne posiedzenie poświęcone ostatecznemu ustaleniu treści projektu francuskiego w sprawie bezpieczeństwa i rozbrojenia. Obradom przewodniczył prezydent Lebrun.

Porozumienie angielsko-amerykańskie osiągnięte?

London, 28. 10. (L) „Daily Telegraph“ donosi, że rozmowy londyńskie delegata amerykańskiego na konferencję rozbrojeniową Norman Davisa wykazały, iż niema żadnych poważniejszych przeszkód na drodze do porozumienia angielsko-amerykańskiego w sprawie obniżenia zbrojeń morskich. Sprawa ta może się jednak stać aktualną dopiero po poprawie sytuacji europejskiej.

Tragedja żołnierzy boliwijskich w dziewięciu lasach w Gran Chaco

Nowy Jork, 28. 10. (R) Z Asuncion donoszą, że w Gran Chaco zabił w lasach dziewięciu 4 oficerów i 170 żołnierzy boliwijskich. Trzech żołnierzy boliwijskich, którzy znajdo-

wali się między nimi, zdołało się wydostać z lasów i dotrzeć do przednich straży wojsk paragwajskich. Wysłana przez dowództwo wojsk paragwajskich ekspedycja ratunkowa odnalazła dotąd 100 zwłok żołnierzy boliwijskich, którzy wedle oznak zginęli w lasach z głodu i pragnienia. Za resztą zaginionych czynione są dalsze poszukiwania.

—000—

Niezwykły wypadek w Magdeburgu

10-letni chłopczyk zamknięty w kasie ogniow-trwałej

Magdeburg, 28. 10. PAT. W kantorze fabryki konserw w Magdeburgu — podczas zamiatania biura przez zajętą tam matkę, synek jej 10-letni bawił się drzwiami otwartej kasy. — Wyciągnął on klucz i trzymał go w ręce. Nagle drzwi od kasy zatrzasnęły się i chłopiec z kluczem w ręku został w kasie zamknięty. Zapasowego klucza nie było.

Straż ogniowa, wezwana do rozrucia kasy, odmówiła pomocy, nie chcąc narażać życia dziecka. Dopiero dwóch monterów z fabryki kas zdołało zamek wyciąć. W czasie tej roboty, która trwała półtorej godziny wpuszczano tlen do wnętrza kasy przez dziurkę od klucza i w ten sposób ocalono dziecko od śmierci.

Trzy rodzaje stowarzyszeń

Warszawa, 28. 10. (Sin.) W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ustawodawcze normujące prawo o stowarzyszeniach i sealające ustawodawstwa w tej dziedzinie.

Rozporządzenie przewiduje trzy typy stowarzyszeń, a mianowicie: stowarzyszenia zwykłe, bez odrębności prawnej i bez prawa tworzenia rozgałęzień powstających drogą zgłoszenia do powiatowych władz administracji ogólnej, (system meldankowy), stowarzyszenia zarejestrowane, które nabywają odrębność prawną i mogą stworzyć na obszarze państwa rozgałęzienia, wreszcie t. zw. stowarzyszenia wyższej użyteczności, mające pewną osobowość prawną a nadto korzystające z szczególnych przywilejów. Takie stowarzyszenia powstają jedynie drogą uchwały rady ministrów i są związane z pewnymi funkcjami w państwie.

Reorganizacja N. T. A.

Warszawa, 28. 10. (Sin.) W najbliższym Dzienniku Ustaw ukaże się rozporządzenie z mocą ustaw o ustroju Najwyższego Trybunału Administracyjnego. W ciągu 14 dni od dnia wejścia w życie nowego rozporządzenia stworzone zostanie kolegium administracyjne, oparte na nowych przepisach. Z dniem tym kończy się jednocześnie okres urzędowania dotychczasowego kolegium. Jeden z przepisów rozporządzenia postanawia, że pełnomocnicy osób czy instytucyj, którzy wnieśli skargi do Trybunału przed dniem 1 kwietnia br. mają w ciągu trzech miesięcy od dnia wejścia w życie rozporządzenia zgłosić pisemne oświadczenie, czy skargę swoją w dalszym ciągu popierają. Wrazie braku takiego oświadczenia sprawa zostaje umorzona. Postanowienie to ma szczególne znaczenie gdyż N. T. A. był od szeregu lat przeciążony sprawami, Zalega tam około 15.000 spraw.

Najpierw ulaskawiony, potem — powieszony

Warszawa, 28. 10. Sin. Dzisiejszy „Kurjer Warszawski“ podaje: Z Grudziądza donoszą: Dnia 27 bm. przed sądem okręgowym w Grudziądzu toczyła się w trybie doraźnym rozprawa przeciwko b. oficerowi reperwy 25-letniemu Edwardowi Plittowi, oskarżonemu o zbrodnię zdrady stanu na rzecz państwa ościennego. O godz. 19.25 zapadł wyrok, skazujący Plitta na karę śmierci. P. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał, wobec czego dziś wykonano wyrok na dziedzińcu sądu karnego w Grudziądzu. Nadmienić należy, że w ubiegłym miesiącu Plitt wyrokiem sądu doraźnego w Grudziądzu był już skazany na śmierć za szpiegostwo. Karę tę p. Prezydent zamienił mu na 10-letnie więzienie. Osiadując tę karę, Plitt popełnił drugie przestępstwo, za które został skazany na karę śmierci.

—o-o-o—

Koniec rozłamu w Zw. Zawod Literatów w Krakowie

W maju br. nastąpił rozłam w Krak. Zw. Zaw. Literatów, co doprowadziło w swoim czasie do ostrych polemik między secesjonistami, a pozostawionymi w Związku literatami. Wobec nadchodzącej 25-ej rocznicy śmierci Stan. Wyspiańskiego, aby nie wprowadzać jakiegokolwiek rozdziewięku w uroczystym obchodzie ku czci wielkiego poety Krakowa, podjęto starania celem zlikwidowania rozłamu. Cel osiągnięto dzięki pośrednictwu uproszonego przez obie strony Prezesa Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich Dra Józefa Flacha.

Zrekonstruowano Zarząd Związku, do którego obecnie należą: prezes Karol Hubert Rostkowski, wiceprezes Józef Al. Gahuszka, sekretarze: Dr. Tad. Kudliński i Tad. Szantrock, skarbnik Michał Rusinek, członkowie zarządu: Leon Kruczkowski, Prof. Dr. Stan. Pigoń i pos. Bol. Pochmarski. Drugi wiceprezes powołany zostanie przez Zarząd z uwzględnieniem posułatów i propozycji.

